Piłkarze ręczni Hutnika mistrzami Polski

NIEDZIELA 4 BM. NA DŁUGO POZOSTANIE W PAMIĘCI SYMPATYKÓW NOWOHUCKIEGO SPORTU. BYŁ TO DZIEŃ NAJWIĘKSZYCH SUKCESÓW KS HUTNIK. WŁAŚNIE 4 MARCA ZAKOŃCZYŁY ROZGRYWKI LIGOWE I AWANSOWAŁY DO EKSTRAKLASY KOSZYKARKI, WYGRALI SWOJE MECZE SIATKARZE I KOSZYKARZE, A DOSKONALE GRAJĄCA PRZEZ CAŁY SEZON DRUŻYNA PIŁKARZY RĘCZNYCH SIĘGNĘŁA PO MISTRZOWSKI LAUR.

Radość po meczu była wielka, a trener Fulara... trener latał wysoko, a to oznacza, że za rok sukces zostanie powtórzony — powiedział nasz redakcyjny astrolog.

Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

Hutnicy od początku rozgrywek narzucili bardzo mocne tempo systematycznie zwiększali przewagę nad rywalami, by na 5 spotkań przed końcem rozgrywek zapewnić sobie tytuł najlepszej polskiej „siódemki". W ciągu ostatnich trzech lat zespół prowadzony przez trenera mgr. **Bogumiła Fularę** zrobił imponujące postępy. Po awansie do ekstraklasy od razu uplasował się na wicemistrzowskiej pozycji, a teraz w drugim sezonie występów wśród najlepszych nie miał już sobie równych.

Do poziomu zawodników starali się dorównać kibice, z których spora część to pracownicy **Zakładu Wielkopiecowego.** O tym jak dopingowali mistrzów najlepiej mówi hasło z transparentu powiewającego nad trybunami:

„Wielkopiecownicy gardeł nie żałują, gdy mistrzów Polski wszyscy dopingują".

Pierwsze refleksje zebrane na gorąco kilka minut po zwycięstwie nad Pogonią Zabrze.

Trener mgr B. Fulara:

Główne źródło sukcesów tkwi w solidnej systematycznej pracy całego zespołu. Ćwiczyliśmy intensywniej niż rywale (około 16 godz. tygodniowo) i to musiało procentować. Ale nie jest to kres naszych możliwości. Oprócz zawodników widocznych na zdjęciu w rozgrywkach uczestniczyli również: M. Gomciarczyk, M. Ostrowski, M. Pawłowski, R. Przeniosło, W. Radziszewski i W. Rogóż.

Kapitan F. Kałuziński:

Wiele potu wylaliśmy żeby ten cel osiągnąć. Był to najcięższy sezon. Liga, puchary, reprezentacja. Treningi, mecze, treningi — bez wytchnienia. Myślę, że duży wpływ na końcowy sukces miała właściwa atmosfera w drużynie i duże poczucie odpowiedzialności wśród kolegów. Bez koleżeńskiej atmosfery trudno byłoby bez oporów zmuszać się do nierzadko galerniczego wysiłku.

Kierownik sekcji mgr inż. Z. Grobla:

Mistrzostwo jest wielką zasługą trenera Fulary i solidnej pracy samych zawodników. Obecność w drużynie kilku członków kadry narodowej mobilizująco wpływa na pozostałych kolegów. Chłopcy z których znaczna część studiuje na krakowskich uczelniach grali w sposób urozmaicony, nieszablonowy i nieschematyczny. Także niebagatelny wpływ na końcowy sukces miały doskonałe warunki treningowe stworzone przez klub, oraz właściwe rozwiązywanie problemów socjalno-bytowych zawodników.

Wśród osób które mogą dziś zbierać zasłużone laury za mistrzostwo znajdują się także oprócz ww. opiekun sekcji z ramienia Za-

(Dalszy ciąg na str. 8)

opinie

Wykorzystać stanowisko

Jeśli człowiek pełniący taką czy inną funkcję zawodową potrafi docenić możliwości i wykorzystać je dla dobra zakładu, ojczyzny, chwała mu za to. Bowiem sporo jest takich, którzy zapominają o tym, blokując fotele na których inni byliby bardziej przydatni. Ale nie o takie wykorzystanie stanowiska chodzi mi dzisiaj. Opowiadał mi jeden z robotników budowlanych, iż zdarzyło się kiedyś, iż szef przedsiębiorstwa poprosił jego mistrza o dobrego fachowca, który mógłby mu wykonać szereg prac przy generalnym remoncie jego mieszkania. Wybór padł na naszego bohatera, który przez wiele tygodni zabudowywał mieszkanie szefa szafami i szafkami, zakładał drewnianą boazerię, wykonując szereg innych prac. Oczywiście wszystko to robił w godzinach pracy. Leciała mu pensja a nawet pewne dodatki jakie tylko udawało się mistrzowi dla niego załatwić. W domu szefa też się dobrze działo bo i zjeść było co i od czasu do czasu jakiś kieliszek żytniówki się znalazł. No a po zakończeniu prac wpadła mu też dość okazała dyrektorska premia.

Może ten przypadek roszedłby się po kościach, gdyby nie fakt, iż po zakończeniu tamtych robót, mistrz już na własną rękę zaczął wysyłać owego robotnika do różnych prac po domach swoich bliższych i dalszych znajomych i krewnych. Oczywiście dniówki leciały w tym czasie, dodatki, jeśli trzeba było to otrzymywał „lewy" dzień wolnego. Oczywiście o jakichkolwiek dodatkowych zarobkach nie było mowy, bo to już było sprawą mistrza. Wielu wiedziało o tym fakcie, ale każdy tylko wzruszył ramionami i na tym koniec.

Nie jest to odosobniony przypadek i każdy z czytelników mógłby go uzupełnić dodatkowymi przykładami „umiejętnego" wykorzystywania swojego stanowiska. Popatrzmy choćby na takie sprawy jak korzystanie przez nieuczciwych ze wszystkich możliwych rzeczy jakimi przedsiębiorstwa dysponują dla prywatnych celów. Oczywiście, iż nie mam nic przeciwko temu, że ktoś uzyskując pozwolenie, zreperuje sobie samochód w zakładowym warsztacie. Ludziom trzeba pomagać. Ale wiadomo, że nie wszyscy zdobywają się na ten umiar, że nadużywają swojego stanowiska. Znam szereg przypadków, gdzie co niektórzy na koszt przedsiębiorstwa remontują sobie całe mieszkania, budują domy, płacą za te prace symbolicznie.

Przecież te wszystkie sprawy dokładnie ludzie znają, ale nikt nie chce głośniej powiedzieć, „bo wielu umie także korzystać z uprawnień jakie dają im ich stanowiska, do rozprawienia się z „rozrabiaczami". Inni milczą — wychodząc ze znanej zasady: „ty mnie nie ruszaj, to i ja ciebie nie dotknę". Jak długo będziemy brnąć z tym ciężarem.

Jeszcze nie tak dawno o pewnych sprawach można było otwarcie mówić na takich czy innych zebraniach. Dziś nic podobnego się tam nie słyszy. Wielu milczy bojąc się napytać sobie biedy, inni z wygodnictwa: po co mieszać się w nie swoje rzeczy.

Gdzie podziały się czasy, kiedy wyrazem lekceważącego stosunku do dóbr materialnych były kufajka i gumowe buty, natomiast przewodnią ideą była miłość dla kraju.

ZASTĘPCA

UWAGA UCZESTNICY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW!

Zawiadamiamy, że kolejne nasze zajęcia szkoleniowe odbędą się w poniedziałek 12 bm. o godz. 15.30. Spotykamy się z publicystą „Gazety Południowej" mgr **Olgierdem Jędrzejczykiem,** który mówić będzie o kulturze języka polskiego w środkach przekazu. Zbiórka w redakcji „Głosu Nowej Huty". Bardzo prosimy o liczny udział!

Podczas spotkania omówimy również szczegóły naszej wycieczki szkoleniowej do Huty Eisenhüttenstadt w NRD, w początkach kwietnia br.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 10 (1158) 9.–15. III. 1979 r. Cena 1 zł

W lutym plan huty wykonany!

Mimo trudnych warunków w jakich przyszło załodze huty pracować w lutym i niepowodzenia w dwóch podstawowych asortymentach produkcji, jakimi są surówka i stal, plan lutego został wykonany. **Pod względem wartości wykonanej produkcji i usług plan miesięczny został zrealizowany z nadwyżką ok. 1 miliona złotych.** Jest to niewątpliwy sukces, jeżeli wziąć pod uwagę, że przez parę dni lutego dokuczały hutnikom trudności energetyczne (wyłączenia dostaw gazu ziemnego i ograniczenia dostaw tlenu). Oprócz tego dały o sobie także znać trudności wsadowe, brakowało rudy żelaznej, złomu stalowego i surówki stałej z dostaw zewnętrznych.

To co było możliwe w tych warunkach do zrobienia, uczyniła załoga huty — pracowała ofiarnie pokonując liczne przeszkody. **I za to, przekazuje za naszym pośrednictwem, dyrektor produkcji HiL mgr inż. Janusz Razowski, całej załodze Kombinatu serdeczne podziękowania!** Dobra praca stanowi bowiem warunek konieczny do odrabiania zaległości z początku bież. roku, do wyrównania naszego bilansu produkcyjnego.

Jak już stwierdziłem, planów miesięcznych nie wykonały załogi Wielkich Pieców i Stalowni. Niedobory są dość znaczne, wynoszą: ok. 60.000 ton surówki i ok. 80.000 ton stali ogółem. Planów nie wykonały również załogi Walcowni Slabing i Walcowni Wstępnych w produkcji kęsisk.

Dobre natomiast wyniki produkcyjne zostały uzyskane w asortymencie wyrobów gorąco walcowanych gotowych. Plan miesięczny został wykonany z nadwyżką ok. 4 tys. ton. Tym większe uznanie dla załóg wydziałów walcowni-

(Dokończenie na str. 4)

„Żądamy zaprzestania agresji chińskiej w Wietnamie..."

„...która godzi w najlepsze dobro ludzkości, jakim jest pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe. Solidaryzujemy się w pełni z walką bohaterskiego narodu wietnamskiego" — czytamy fragmenty rezolucji wygłoszonej w poniedziałek na wiecu protestacyjnym przedstawicieli załogi Kombinatu Huta im. Lenina. Wiec zainaugurował **J. Hanik** *z Pionu TM. Tekst rezolucji wygłosił mistrz z Odlewni* **A. Braja.**

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Z ŻYCIA PARTII

JAKOŚĆ PRODUKCJI
— wizytówką huty w kraju i za granicą

Bardzo ważny i jak najbardziej na czasie temat wzięła „na warsztat" w dniu 7 bm. Egzekutywa KF PZPR HiL, mianowicie **jakość wyrobów huty.** Wiadomo, że wizytówką całej załogi, świadectwem jej pracy — jest wysoka jakość tego wszystkiego co dostarcza klientom w kraju i za granicą. Tak nas widzą i tak szanują, jak oceniają po jakościowych, użytkowych i estetycznych walorach wyrobów ze znakiem fabrycznym HiL.

Czy jakość produkcji może nas zadowalać? Absolutnie nie, gdyż w tej dziedzinie wiele jest jeszcze do zrobienia, rezerwy są bardzo duże. Co roku tracimy grube miliony złotych wskutek wybraków, nietrafionych wytopów, przeklasyfikowań. Podejmowany jest wprawdzie duży wysiłek, modernizuje się wydziały i urządzenia, zacieśnia współpracę z nauką, a rezultaty ciągle niestety mamy nikłe. W dziedzinie jakości albo drepcemy w miejscu, albo też uzyskujemy postęp, który jednak nie może nikogo satysfakcjonować.

Kilka przykładów. Straty z powodu wybraków wzrosły w hucie w ub. roku prawie o 70 mln zł (wskaźnik pogorszył się z 1,57 proc. na 1.74 proc. Wzrosły również straty z powodu przeklasyfikowań produkcji z 1,14 proc. w 1977 roku na 1,15 proc. W niektórych wydziałach i zakładach Kombinatu gorzej niż przed rokiem kształtowała się sytuacja w dziedzinie jakości. Do jednostek tych należą: ZK, Wydz. Dolomitowo - Wapienny, obie Stalownie, Walcownia Gorąca Taśm, Zakład Walcownie Zimne Blach. Nie potrafiły one przełamać trudności (wszak odczuwały je wszystkie wydziały), nie potrafiły pójść naprzód. Dobre natomiast wyniki jakościowe, lepsze niż przed rokiem uzyskały: obie Aglomerownie, Wydz. Przerobu Żużla, Wydz. Zasadowy ZO. Walcownie Wstępne, Walcownia Slabing, Walcownia Gorąca Blach, Walcownia Drobna i Drutu, Wydz. Rur Zgrzewanych i Wydz. Profili Giętych.

Wiele złożyło się na to powodów. W czasie obrad Egzekutywy KF wnikliwie analizowano przyczyny. Mówiono, że trudności jakie odczuwamy z zaopatrzeniem w materiały i surowce, zamiast dodatkowo mobilizować do pełnego wykorzystania każdego kilograma z trudem zdobytego materiału i przetworzenia go w wysokiej jakości produkt, stanowią dla niektórych wygodną zasłonę. Pracując źle, niestarannie, na bakier z instrukcją technologiczną, zwalają wszystko na karb trudności. Jeszcze o ilość produkcji — dbają, ale jej jakość znika całkiem z ich pola widzenia. Takim postawom, a są one w hucie coraz częściej widziane, muśimy się ostro przeciwstawiać.

Lepszej jakościowo pracy muszą sprzyjać odpowiednio stosowane bodźce moralnego i materialnego wyróżnienia załogi. Podnoszenie kwalifikacji fachowych. Wyrabianie postaw odpowiedzialności za sprawne funkcjonowanie każdego, najmniejszego kółka w mechanizmie produkcyjnym huty. — Wzmaganie kontroli jakościowej. **Ranga zawodu hutnika, pojmowana przez niektórych członków naszej załogi tylko przez pryzmat zarobków, a nigdy obowiązku rzetelnej, wydajnej pracy, to właśnie przede wszystkim troska o jakość naszej pracy, w ślad za czym ma pójść i pójdzie wyższa jakość naszego życia.**

Egzekutywa KF PZPR HiL obradująca pod przewodnictwem I sekretarza KF — tow. **Józefa Nowotnego** powołała zespół, który opracuje, na podstawie materiałów i dyskusji, wnioski stanowiące wytyczną dalszego skoordynowanego i kompleksowego działania na rzecz poprawy jakości wyrobów huty. **(jd)**

Z tygodnia

● Specjalnie powołany zespół, z udziałem dyrektora naczelnego Kombinatu, działający pod przewodnictwem sekretarza propagandy KF — przygotowuje materiały na obrady sprawozdawcze plenum KF, które odbędzie się 28 bm.

✲

● 6 bm. odbyło się inauguracyjne zebranie komitetu organizacyjnego obchodów świąt państwowych i lokalnych w Kombinacie; na zebraniu, któremu przewodniczył I sekretarz KF wytyczono kierunki prac Komitetu — bliższe informacje na ten temat podamy w następnym numerze GNH.

✲

● 6 bm., odbyła się w ZRK kolejna narada przewodniczących RZ, na której z-ca dyr. Ośrodka Kształcenia Ustawicznego złożył informację o formach i zakresie podnoszenia kwalifikacji zawodowych przez załogę kombinatu w roku 1979 r.

✲

● 9 bm., Gł. Komisja Współzawodnictwa Pracy na swym posiedzeniu oceni wyniki międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w 1978 roku oraz wysłucha informacji o podejmowaniu i realizacji zobowiązań w ramach Czynu Obywatelskiego 35-lecia Polski Ludowej.

✲

● 8 bm., przewodniczący ZRK i dyrektor d/s pracowniczych przebywali w MHW w Warszawie, m. in. celem zwiększenia puli przydziału atrakcyjnych towarów dla załogi Kombinatu.

✲

● 7 bm., kierowniczy kolektyw Kombinatu spotkał się z I zespołem p. ręcznej KS „Hutnik", w obecności kierownictwa zakładu opiekuńczego, tj. ZS i kierownictwa sekcji i przekazał naszym zawodnikom serdeczne gratulacje z okazji zdobycia tytułu mistrza Polski na 1979 rok w tej popularnej dyscyplinie sportu.

✲

● 5 bm., w naszej ZSzZ dla młodocianych odbyło się wręczenie 150 legitymacji ZSMP młodym członkom organizacji — uczniom szkoły.

Z PLENARNYCH POSIEDZEŃ KZ PZPR

Podczas wtorkowego Plenum dokonano także zmian w składzie KZ. Obowiązki sekr. propagandy za Stanisława Brożynę (który korzysta z rocznego urlopu) objął **Józef Placha** a do egzekutywy dokooptowano **Witolda Piskorza.**

W obradach wziął także udział dyrektor techniczny Kombinatu — **Janusz Rożnowski. (R)**

W ZK

W ubiegłym roku Zakład Koksochemiczny wykonał plan produkcyjny. Tegoroczne zadania są jeszcze trudniejsze. Nic więc dziwnego, że w czasie środowego plenum KZ PZPR wszyscy dyskutanci skupiali swoją uwagę na tych problemach które niekorzystnie wpływają na realizację planów produkcyjnych. Są to przede wszystkim zagadnienia remontowe, zaopatrzeniowe i kadrowe. Z remontami kłopoty są w całej hucie. Moce przerobowe przedsiębiorstw remontowych są bardzo małe.

Jeśli jednak w tak trudnych warunkach załoga Zakładu Koksochemicznego uporała się z kłopotami i niespotykanymi dotąd warunkami pracy, które wyniknęły tej zimy, niedopuszczając do przerwy w pracy, to można koksownikom gratulować. Nie oznacza to wcale, że ich niepokoje są nieuzasadnione. Mówił zresztą o tym uczestniczący w obradach dyr. naczelny dr. inż. **CZESŁAW DROŻDŻ.** Potwierdził jednak zapewnienie, że sprawy koksowników są zawsze w centrum uwagi dyrekcji Kombinatu. Już w najbliższym czasie zapadną decyzje w sprawie modernizacji HiL, a modernizacja ta rozpocznie się od koksowni.

W środowym plenum, które prowadził I-szy sekretarz KZ PZPR, **JAN WOSIK,** uczestniczył sekr. KF **JÓZEF WĘGIEL.** Głos zabierali: **Mieczysław Idziak, Edward Rogala, Stanisław Bieniek, Marian Sosin, Bogdan Babisz, Jerzy Łapiński, Marian Wiśniowski, Henryk Cała i Ignacy Warkowski.** (mg)

W PIONIE TE

W okresie sprawozdawczym organizacja partyjna Pionu Głównego Energetyka — mówił I sekretarz KZ, **Jan Gierak** — wzrosła o 72 towarzyszy i liczy obecnie ponad 600 członków i kandydatów. Był to okres wzmożonej pracy ideowo-politycznej i pokonywania różnorodnych trudności w realizacji planowych zadań. O problemach remontowych i niedoborach surowcowych, ograniczeniach energii i gazu ziemnego mówił gł. energetyk — **Jan Wyroba.** Pion, podobnie zresztą jak i inne hutnicze wydziały ma dużą fluktuację kadr. Na koniec ubiegłego roku niedobór wynosił ponad 130 pracowników. W tej sytuacji cały wysiłek spadł na pozostałą część załogi. Dziękowano więc i aktywowi partyjnemu, organizacji młodzieżowej i całej załodze za trud i uczciwą pracę.

W dyskusji zabierali głos: **Lucja Zwolińska, Lucjan Nogieć, Piotr Kowalski, Antoni Moskal, Józef Placha, Ryszard Mróz, Andrzej Szlachta i Witold Piskorz.** Był to cały konglomerat spraw zawodowych i problemów dnia codziennego. Temat odwiecznych dyskusji — części zamienne do maszyn i urządzeń; brak jakiegoś drobiazgu unieruchamia na długo cały agregat. Z troską mówiono o niszczejących urządzeniach bloku tlenowego nr 4 — inwestycja ta od wielu lat nie ma szczęścia. A to w nowej hali budynku socjalnego nie ma wody na drugim piętrze... to znów wozów MPK więcej stoi niż jeździ, niełatwo więc dostać się do pracy itd. itd.

Szereg tych zagadnień wyjaśnił w swoim wystąpieniu obecny na obradach plenarnych — **Józef Nowotny.**

W PIONIE DL

Zebranie sprawozdawcze organizacji partyjnej DL było okazją do poruszenia dziesiątków spraw żywo nurtujących załogę Pionu DL. Poszczególne organizacje partyjne tego pionu pracują w różnych, oddalonych od siebie punktach dzielnicy, a nawet i poza nią. Stąd docenić trzeba wysoką frekwencję na ogólnych szkoleniach, a pracuje tu aż 10 zespołów szkoleniowych, wielu towarzyszy pogłębia swą wiedzę polityczną uczestnicząc w zajęciach WUMLU. Członkowie partii oddziaływują także na pracę organizacji społecznych, czego dowodem wyraźny wzrost szeregów TPPR i ciekawa działalność wystawiennicza. — Wzrost szeregów ORMO, dobra działalność SITH. Dobrze ocenionó również działalność organizacji młodzieżowej. W tym roku rezultatem ścisłej współpracy było przyjęcie w poczet kandydatów 62 młodych ludzi, z których wielu przyszło z rekomendacją ZSMP.

Trudności natomiast występują z równomiernym rozmieszczeniem członków partii w poszczególnych działach. Tam, gdzie załoga składa się w przeważającej części z obarczonych licznymi obowiązkami kobiet, liczebność organizacji partyjnych jest mniejsza, a zatem i oddziaływanie na załogę mniejsze.

Mimo kłopotów kadrowych, ogromu obowiązków — żywienie, opieka socjalna, zakwaterowanie, baza produkcyjna żywności, kształcenie kadr — załoga tego pionu wywiązuje się dobrze ze swych obowiązków. Ponadto podejmowano w okresie sprawozdawczym szereg czynów społecznych, które przyniosły wyraźne korzyści Kombinatowi. Największą zasługą w tym przypadku jest modernizacja stadionu oraz ośrodków wypoczynkowych z „Hutnikiem" zakopiańskim na czele.

W zebraniu uczestniczył I sekretarz KF PZPR — **Józef Nowotny. (ag)**

Zakład Transportu HiL
dobrym partnerem i opiekunem

We wtorek uczestniczyłem w bardzo miłym spotkaniu Egzekutywy i kierownictwa Zakładu Transportu Kombinatu HiL z przedstawicielami współpracujących osiedli Kazimierzowskiego i Złotego Wieku w Nowej Hucie oraz miasta i gminy Niepołomice. Miłe to było spotkanie, bowiem towarzyszyła mu taka właśnie, powiedziałbym przyjacielska atmosfera. Odniosłem wrażenie, że spotkali się d o b r z y z n a j o m i, ludzie, którzy wiedzą, że mogą na sobie polegać.

Zakład Transportu HiL, jak wynika z wypowiedzi podczas spotkania, jest patronem i opiekunem jakiego wszyscy mogli by sobie życzyć. Nic na efekt, ale co możliwe, zawsze zrobi: możecie na nas liczyć! Długo dałoby się wymieniać dziedziny w jakich rozwinęła się współpraca Miasto i gmina Niepołomice, jak mówił Naczelnik, wysoko sobie ceni pomoc lektorów pomagających w szkoleniu partyjnym w Niepołomicach. Pomoc ZT przy żniwach i wykopkach. Wykonanie kopuły dla obserwatorium astronomicznego. Ale nade wszystko — częste, serdeczne kontakty, udział w uroczystościach i rocznicach. Wzajemne spotkania.

Podopieczne osiedla też dużo mają do zawdzięczenia załodze Zakładu Transportu HiL. Patronat nad szkolami, przedszkolami i żłobkami (w os. Kazimierzowskim i Złotego Wieku). Udzielanie środków transportu. Pomoc w wykonaniu różnego sprzętu i ogrodzenia dla ogródka jordanowskiego. Pomoc materałową. Czyny społeczne.

Podczas spotkania nie tylko mówiono o tym, co już zostało zrobione. Dużo więcej uwagi poświęcono planom współpracy na przyszłość. W programie wszystko zostało widziane i określone. I sekretarz KZ PZPR **Jan Walek** podkreślił, że pomoc nie ograniczy się do programu. Jak trzeba będzie hutnicy zrobią dla swych przyjaciół — dużo więcej. **(jd)**

PODZIĘKOWANIE

Składam serdeczne podziękowania Radzie Zakładowej Głównego Mechanika, Klubowi Honorowych Dawców Krwi przy Kombinacie HiL oraz koledze **Edwardowi Grzywnowiczowi** — pracownikowi ZM/M1 za okazaną mi pomoc w czasie choroby.

BRONISŁAW SKROBOT

ODNAWIAMY ZABYTKI KRAKOWA

Kolektyw Wydziału Wielkie Piece zainicjował zbiórkę funduszów na odnowę zabytków Krakowa podczas uroczystego spotkania z kolektywami zmianowymi.

W wyniku tej akcji przekazano na konto SKOZK sumę 43.235 złotych. Jest to jak do tej pory najwyższa kwota jaka wpłynęła od pracowników naszego Kombinatu. **(ag)**

Tow. JÓZEFOWI KASIŃSKIEMU, przew. RZ Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Brata składa

KOLEKTYW KIEROWNICZY ZPH

DAR KRWI — DAREM ŻYCIA

Bez chwili wahania postanowili oddać krew dla rannego w wypadku kolegi pracownicy Wielkich Pieców HiL. Na wiadomość, że Ryszard Buczyński jest w szpitalu i potrzebuje p o m o c y, daru własnej krwi nie poskąpili: **Władysław Boroń, Mieczysław Pudo, Stanisław Żądło, Jan Buko, Jerzy Rychlik, Jan Góźdź, Wiesław Sarna, Marek Moskwa, Jan Sych, Augustyn Kapuśniak, Mieczysław Dziewoński, Antoni Kosowski, Józef Mikowski i Stanisław Stanek.**

W imieniu chorego serdecznie dziękujemy za ludzką i serdeczną postawę! **(jd)**

DZIEŃ KOBIET

W kameralnej atmosferze

8 marca był w tym roku okazją do przypomnienia o ogromnym awansie społecznym i zawodowym kobiet polskich. Obchodzono go także pod znakiem solidarności z kobietami na świecie, szczególnie z kobietami dalekiego Wietnamu, które znow znalazły się w tragicznej sytuacji w obliczu wojny, która nawiedziła ich kraj.

Plenum Krakowskiej Rady Kobiet przyjęło w związku z tym rezolucję potępiającą agresję w Wietnamie. Wezwało wszystkie środowiska kobiece do podjęcia podobnych apeli.

Natomiast uroczystości na cześć naszych pań utrzymane były w kameralnej atmosferze. Przy czarnej kawie spotykały się przedstawicielki różnych zawodów ze swymi zwierzchnikami i przedstawicielami władz i stowarzyszeń. Kobiety, które wniosły nieoceniony wkład w kulture, przedstawicielki środowisk twórczych zostały zaproszone na „małą czarną" do sali portretowej Urzędu Miasta Krakowa, gdzie ciepłe słowa pod ich adresem wygłosili: przedstawiciele KK FJN, związków twórczych, stronnictw politycznych i KK PZPR. Z przedstawicielkami różnych środowisk zawodowych spotkano się natomiast w KK PZPR. W tym czasie były także naszymi gośćmi kobiety z Węgier, które przybyły do Krakowa całym „Pociągiem Przyjaźni".

Centralne spotkanie aktywu kobiecego HiL odbyło się w sali Teatralnej, gdzie przedstawiciele dyrekcji z dr Czesławem Drożdżem i ZRK z Edwardem Cisowskim podejmowali najwybitniejsze przedstawicielki załogi naszego kombinatu.

We wszystkich wydziałach Huty odbyły się także miłe spotkania, a szczególnie dużo wysiłku w przygotowanie imprezy włożono w walcowni drobnej i drutu, gdzie imprezę rozpoczęła piosenka:

„Kobieto, kobieto choć tyle masz wad
Bez ciebie cóż wart, cóż wart byłby świat"

Występ dedykowany był 81 paniom z tego wydziału. Podobne spotkania odbyły się również w większości klubów osiedlowych, gdzie goszczono przemiłe sąsiadki.

Zarząd Fabryczny ZBoWiD zaprasza natomiast na wieczornice z okazji międzynarodowego Dnia Kobiet do swego klubu w dniu 10 marca o godzinie 17-tej na osiedle Górali 23. Będzie to wieczór wspomnień kombatantek połączony z loterią fantową z której dochód zostanie przeznaczony na Centrum Zdrowia Dziecka. Paniom zostanie wręczony tradycyjny kwiatek, a panowie będą mieli okazję przekonać się czy „szczęście" się do nich uśmiechnie. **(ag)**

Po co komu papierek?

JESZCZE PRZED DWOMA LATY W OŚRODKU KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO REKRUTACJA DO SZKÓŁ DLA PRACUJĄCYCH NIE SPRAWIAŁA ŻADNYCH PROBLEMÓW. KANDYDATÓW DO PODJĘCIA NAUKI W TECHNIKUM DLA PRACUJĄCYCH BYŁO WIĘCEJ NIŻ MIEJSC. LUDZIE ZATRUDNIENI W HUCIE UBIEGALI SIĘ O MOŻLIWOŚĆ UDZIAŁU W SZKOLENIACH, KTÓRYCH CELEM BYŁO PODNIESIENIE ICH KWALIFIKACJI ZAWODOWYCH. Z DYPLOMEM WIĄZALI OKREŚLONE I WYMIERNE NADZIEJE, MIELI ŚWIADOMOŚĆ PRESTIŻU SPOŁECZNEGO JAKI WIĄŻE SIĘ Z WYKSZTAŁCENIEM.

Dziś sytuacja zmieniła się diametralnie. To nie uczniowie szturmują szkołę, lecz szkoła ubiega się o uczniów. Dzieje się tak w całym szkolnictwie zawodowym już od kilku lat, lecz nigdy nie dotykało to w tym stopniu krakowskiego hutnictwa.

Jak wynika ze statystyki trzecia część pracowników kombinatu legitymuje się zaledwie świadectwem ukończenia szkoły podstawowej i niczym ponadto. Duża grupa nawet takiego świadectwa nie posiada. A przecież załoga ta rekrutuje się ze środowiska, które szkołę ma dosłownie w zasięgu ręki, gdzie uczęszczanie do niej nie wiąże się nawet z dojazdem tramwajem.

To stwierdzenie, wynikłe z pobieżnych badań spowodowało staranną ocenę kwalifikacji robotników w kilku wydziałach kombinatu.

ZAMIAST DYPLOMU DOBRE CHĘCI

Zajął się tym z ramienia Ośrodka Kształcenia Ustawicznego **mgr MAKSYMILIAN CIBA** i tak streszcza wyniki badań:

— *Ustaliliśmy siedmiostopniową skalę gradacji kwalifikacji. Najwyższym stopniem tej skali było posiadanie średniego wykształcenia technicznego i co najmniej dwuletni staż pracy. Najniższym świadectwo szkoły podstawowej i cztery lata pracy zawodowej. Jak wynika z badań najwyższe kwalifikacje wśród badanych wydziałów prezentowali robotnicy z walcowni blach. Np. pracownicy karoseryjnej byli nawet zatrudniani na stanowiskach nie wymagających posiadanego przez nich wykształcenia. Tam jednak stwierdziliśmy najczęstszą zgodność kwalifikacji ze stanowiskiem. Natomiast w ZO najwięcej jest pracowników, którzy nie odpowiadają nawet najniższym kryteriom kwalifikacyjnym. Wielu z nich nie ma nawet pełnej szkoły podstawowej. Płynność kadr jest tu duża, stąd brak możliwości dokształcania nie ustabilizowanych pracowników. Podobnie jest na koksowni, gdzie płynność kadr jest mniejsza lecz poziom kwalifikacji również niski. Zakład Hutniczy prezentuje natomiast przeciętną, kwalifikacje mierne wspierane długim stażem pracy. Wszędzie stwierdzaliśmy jednak przypadki nieracjonalnego rozmieszczenia kadry. Zdarza się, że robotnicy kwalifikowani są zatrudnieni na stanowiskach nie wymagających ich umiejętności lub zaszeregowani niżej niż ich koledzy bez kwalifikacji. Na tym samym stanowisku, np. rozdzielczego produkcji spotkać można i technika, i robotnika niekwalifikowanego. Po prostu w taryfikatorze nie sprecyzowano dokładnie, jakie wymagania ma się stawiać tej grupie pracowników.*

Zdarza się, że odpowiedzialniejszą funkcję spełnia robotnik o niższych kwalifikacjach niż ten z dyplomem i przewyższa go prestiżem i... zarobkami.

PRZYMUSZAĆ DO NAUKI?

Ludzie odpowiedzialni za szkolenie załogi są zaniepokojeni istniejącym stanem rzeczy. Pocieszają się wprawdzie tym, że w porównaniu z innymi zakładami i tak korzystnie odbijamy od średniej, lecz jest to pocieszenie na krótką metę. Przypominają pionierskie lata, gdy w warunkach egzystencji trudniejszej niż obecnie, masowo garnięto się do szkół. Czyżby motywacje uczenia się były inne?

Nie wydaje mi się. Wówczas z dnia na dzień niedawni łopaciarze stawali się „kimś" w momencie, gdy wręczono im dyplom.

Dziś, niestety, głód rąk do pracy jest tak wielki, że żaden kadrowiec nie może być zbyt wielkim formalistą i upierać się przy literze prawa. Owa litera prawa, czyli taryfikatory nie preferują także w dostatecznym stopniu wykształcenia. Niestety, innych motywacji doskonalenia zawodowego jeszcze nie udało się hutniczemu społeczeństwu wpoić.

Pozostają w tej sytuacji metody administracyjne. To znaczy typowanie do szkół i na kursy, rozliczanie szefów z frekwencji na zajęciach ich pracowników, wstrzymywanie awansu opornym, słowem to wszystko, czego robić się nie powinno i nie należałoby, bo nauka jest i musi być przywilejem, a nie karą.

— *Na cóż jeszcze możemy liczyć?* — pytam.

— *Na mądrą współpracę z wydziałami i zakładami, chociaż to wygląda na slogan.*

ANNA GORAZD

Co trzeci pracownik kombinatu ma niewystarczające kwalifikacje...

Fot. JACEK WCISŁO

Szkoły zawodowe kształcą pracowników wszystkich specjalności. Wiele z nich mieści się niemal w centrum hutniczych osiedli.

Fot. JAN ZYCH

W cieniu swego męża

W WOLNYCH CHWILACH PANI STANISŁAWA Z PRZYJEMNOŚCIĄ SPACERUJE DOBRZE ZNANYMI ULICAMI, PRZEMIERZANYMI SETKI RAZY TRASAMI.

— *Budowaliśmy ten gmach gdzie teraz mamy „Orbis" i „Świat Dziecka"... A na samym początku był żłobek na A0.*

Ogarnia mnie czujnym spojrzeniem, w którym wiele można wyczytać — co jeszcze chcecie wiedzieć, napisano i powiedziano już dużo, dawne to czasy... w ogóle, to przecież Ożański był ciągle bohaterem. A ja?

— *No cóż, przyjechałam do Nowej Huty* — Stanisława Ożańska wraca wspomnieniami do tamtych dni — *jako piętnastoletnia dziewczyna. Przyjęto mnie na pomoc murarską do brygady Ożańskiego.*

— *Przyznać trzeba bez fałszywej skromności, choć mówiono o tym setki razy, że wtedy pracowało się po kilkanaście godzin. Nikt nie pytał za ile. Niepojęty był to entuzjazm. Miasto rosło w rękach. Wciąż nowe bloki, nowe osiedla. Życie dostarczało mocnych wrażeń.*

W ROK PÓŹNIEJ, Z FASONEM ODBYŁ SIĘ PIERWSZY W NOWYM MIEŚCIE ŚLUB SZESNASTOLETNIEJ MURARKI I WIELKIEGO PRZODOWNIKA OD UKŁADANIA CEGIEŁ — Piotrka Ożańskiego. Już wtedy miał on za sobą podbój rekordu warszawskiego, budowniczych Muranowa. Niedługo potem w dość dramatycznych okolicznościach (większość budowniczych pamięta paskudną sprawę podrzucenia gorącej cegły), podwyższa swój własny sukces.

Ślub więc odbył się z wielką pompą, w organizacyjnych strojach młodzieżowych (a jakże!), z udziałem młodzieżowych i miejskich władz. Kojarzył przecież dwie, bratnie dusze murarskie. Chłopaki stanęli na głowie, by młodą parę odpowiednio wywianować. Dali podobno 300 tysięcy. Wszystko jednak gdzieś się rozpłynęło i zaczęło się zwyczajne życie. Normalny, wypełniony troskami kobiecy los.

— *Moje dzieci, podobnie jak wiele innych wychowało się z kluczykami na szyi. Podobnie, jak dzisiaj widzę gromady dzieci, wychowuje je podwórko. Dotąd na moim na przykład osiedlu Centrum B nie dorobiliśmy się świetlicy z prawdziwego zdarzenia. Owszem, jest kącik w piwnicy. Ileż w nim się zmieści dzieci? A można by przecież w większym lokalu te dzieci czymś pożytecznym zająć. Zorganizować czy to modelarnię, czy koło plastyczne, muzyczne... Przyciągnęło by się wówczas, te wałęsające się, pozbawione opieki rodzicielskiej dzieciaki. W znudzonych głowach nie powstawały by całkiem niekiedy dzikie pomysły.*

— *Ja wiem, że pieniędzy nie mamy w nadmiarze. Ale przecież tego rodzaju oszczędności nie prowadzą do niczego dobrego. Podwórkowy system wychowania prowadzi od najmłodszych lat do życia pozbawionego organizacji, samodyscypliny. Często też te dzieci gorzej się uczą a i później czasami nie podejmują pracy. Żyją naszym kosztem... Akcje sprawy nie rozwiążą. Międzynarodowy Rok Dziecka, piękna to rzecz ale żeby to się nie skończyło na tym roku.*

— *Ja miałam szczęście mieć dobre dzieci. Synowie nie sprawiali mi kłopotów, nieźle się też uczyli.*

GDZIE TERAZ SĄ?

— *Prowadzą własne życie. Janusz skończył zawodówkę i pracuje tak, jak ja w Zakładzie Koksochemicznym. Andrzej ożenił się i mieszka z rodziną w Bielsku-Białej, Ryszard także zonaty i mieszka w Żywcu.*

— *Niestety, z bólem wyznam* — mówi Stanisława Ożańska, w której rękach rosło przecież to miasto — *chłopcy musieli wyjechać. Nie dostali w Nowej Hucie mieszkania. Nie mogłam im pomóc, no bo jak?*

Faktycznie, jedyny pokój z kuchnią absolutnie nie nadaje się na dokwaterowanie młodego małżeństwa. Chyba, żeby pani Stanisława zamieniła łazienkę na sypialnię dla siebie...

TAK WIĘC PANI STANISŁAWA, MŁODA JESZCZE CZTERDZIESTOKILKULETNIA KOBIETA (zdaję sobie sprawę, że zabrzmiało to trochę jak oferta matrymonialna), została sama. No, niezupełnie sama, pracuje w Zakładzie Koksochemicznym, jako operator ciągów sortujących, nie szczędzi też czasu na działalność społeczną.

— *Cieszę się gdy mogę komuś w czymkolwiek pomóc. No cóż, życie osobiste nie ułożyło mi się. I tak przecież bywa. Rozstaliśmy się z Ożańskim.*

Piotr Ożański już dawno przestał być bohaterem. Życie pani Stanisławy wyznacza praca, działalność społeczna, no i dom, wprawdzie samotny ale spokojny, dający wytchnienie i także sposobność do kontemplacji.

— *„Filmu „Człowiek z marmuru" nie chciałam po prostu oglądać. Zrobiono mnie tam fatalnie, na pijaczkę i łajdaczkę. A tu przecież wiadomo, praca i troje dzieci... aż nadto jak na tę przykrótką dobę. Wybierałam się nawet żeby porozmawiać z reżyserem — Andrzejem Wajdą. Potem jednak machnęłam ręką, by nieustannie nie grzebać się w przeszłości.*

Przecież Wajda przedstawia między innymi oczywiste, perypetie Birkuta i jego żony.

— *Tak, ale tu w Nowej Hucie wszyscy sobie Birkutów utożsamiają jednoznacznie z nami. Zresztą w tym filmie odnajduje siebie niejeden z dawnych budowlanych. Ale dajmy temu spokój, odległe to przecież czasy...*

HENRYKA ROSIEK
Fot. S. GAWLIŃSKI

Miliony... w naszym ręku

Tak, bez przesady — miliony złotych zdeponowane przez nas samych w hutniczej kasie, mamy w dyspozycji. Z niewielkich comiesięcznych składek przekazywanych z poborów, a więc prawie, że nie odczuwalnie — rosną ogromne kwoty. Warto pamiętać, że Pracownicza Kasa Zapomogowo-pożyczkowa Kombinatu HiL jest niemałym bankiem świata pracy o kapitale wynoszącym już prawie 250 milionów złotych.

Nasza hutnicza kasa, z której usług wszyscy tak chętnie korzystamy liczy aktualnie 37.361 członków. Średni wkład oszczędnościowy, licząc na jednego członka kasy, wynosi 6.680 zł. Jest on oczywiście kilkaset złotych wyższy niż przed rokiem, a cały fundusz oszczędnościowy załogi wzrósł w ciągu roku, bagatela, o ok. 21 mln złotych!

Pożyczek udzieliła kasa w ub. roku 19.186, a więc z tego wniosek, że co drugi członek naszej załogi zwrócił się w 1978 roku do kasy z prośbą o kredyt. Ciekawe, że mimo wzrostu liczby członków kasy i jednocześnie wkładów, pożyczek było trochę mniej (o ok. 300) niż przed rokiem. Dobry to znak świadczący o rozważnym gospodarowaniu domowym budżetem i zaciąganiu pożyczek tylko wtedy gdy są rzeczywiście niezbędne! Okazuje się jednak, że mimo mniejszej ilości udzielonych przez kasę pożyczek ich suma była większa: w ub. roku wyniosła 239.2 mln zł, a w 1977 roku — 219,3 mln zł.

Nie każdy zapewne wie, że fundusz oszczędnościowy PKZP, mimo, że właściwie stale jest w „obiegu", podlega oprocentowaniu. Z tego tytułu przybyło nam 121 tys. zł. Kwota ta została przeznaczona na 112 zapomóg przyznanych znajdującym się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej członkom PKZP.

Co miesiąc płacimy nie tylko składkę do kasy, ale i po 12 złotych na fundusz zapomóg pośmiertnych. Fundusz ten opiewa obecnie na 15.2 mln zł i jest prawie o milion większy niż przed rokiem. Z pieniędzy tych zakupione zostało 81 wieńców dla zmarłych członków kasy (rok temu więcej, gdyż 107 wieńców). Przyznano także 2.857 statutowych zapomóg po zmarłych na sumę 4.5 mln zł.

Tak gospodarzyła nasza hutnicza kasa, której wszyscy jesteśmy udziałowcami. Myślę, że możemy być z tej działalności zadowoleni, służy nam bowiem zawsze gdy „zastrzyk" gotówki jest niezbędny. Bądź w postaci pożyczki krótkoterminowej, zwanej potocznie „chwilówką", bądź ze spłatą kredytu rozłożoną na długie miesięczne raty.

Dla lepszej orientacji członków kasy rozprowadzone zostały wśród nich legitymacje członkowskie i książeczki rozliczeniowe. Dzięki temu można teraz śledzić na bieżąco wzrost wkładów członkowskich i spłatę pożyczek.

(jd)

W lutym plan huty wykonany!

(Dokończenie ze str. 1)

czych, że udało im się wykonać plan mimo ograniczeń energetycznych, które je szczególnie dotknęły i mimo okresowych trudności wsadowych mających swe źródło w niedoborze stali.

Bardzo dobrze spisała się załoga Wydziału Wlewnic Surówkowych. Pracowała przez cały miesiąc rytmicznie i wydajnie. Wykonała plan dając dodatkowo ok. 600 ton wlewnic w dziedzinie produkcji towarowej.

Dobry wynik zanotowała na swym koncie załoga Zakładu Walcownie Zimne Blach. Wykonała plan, uzyskała m. in. nadwyżkę wynoszącą ok. 1,1 tys. ton blachy karoseryjnej.

Słowa uznania należą się załodze Walcowni Gorącej Blach, która zwycięsko stawiła czoła wszelkim przeszkodom i plan miesięczny wykonała. Nadwyżka wyniosła 7 tys. ton blachy.

W pełni wykonała swe zadania załoga Wydziału Rur Zgrzewanych. Dostarczyła dodatkowo ok. 30 km rur stalowych.

Nie zawiodła załoga Zakładu Przetwórstwa Hutniczego HiL w Bochni. Pracowała bardzo dobrze, a więc i bilans produkcyjny ma znakomity. Dostarczyła dodatkowo ok. 30 ton blachy transformatorowej i prądnicowej oraz ok. 300 ton profili zimnogiętych.

Należy również podkreślić fakt, że w trudnych zimowych warunkach dobrze funkcjonowały u nas w hucie i wykonały swoje zadania służby energetyczne, transportowe i remontowe. Nie muszę dodawać, że swoją postawą i dobrą pracą ułatwiły wywiązanie się z zadań załogom wydziałów produkcyjnych dających finalny wyrób.

Perspektywy pracy hutników w marcu? Warunki są oczywiście dużo lepsze niż w lutym, ale należałoby przestrzec przed zbytnim optymizmem. Kłopoty zimowe wprawdzie już się skończyły (mam nadzieję, że definitywnie wszak wiosna za pasem!), ale nadal będziemy odczuwać kłopoty wsadowe i surowcowe. Na pokonywanie tych przeszkód muszą być przygotowane wszystkie wydziały huty. (jd)

Stołówka nr 7 na cenzurowanym

Nie pierwsze to uwagi krytyczne pod adresem stołówki nr 7. Przed kilkoma tygodniami pisaliśmy na temat stołówek HiL i na ich tle „siódemka" wypadła bardzo blado. Konsumenci narzekali na mierne jakościowo i pod względem urozmaicenia menu, jak również na estetykę samej stołówki. Wydawałoby się, że owa notka spowoduje jakieś reperkusje i poczynione zostaną konkretne kroki w kierunku poprawy sytuacji. Skądże! Już pobieżny rzut oka świadczy o beztrosce personelu. Nadal jest skandalicznie brudno, po posadzce walają się serwetki, które przez cały czas wydawania posiłków leżą i żadna z panienek zbierających talerze, nie poniży się, aby je podnieść. Sporządzanie zaś stolików ogranicza się do zbierania talerzy ze stołów, natomiast ścieranie tych ostatnich należy do rzadkości i czynione jest bardzo niestarannie. Ot, co najwyżej dwa, trzy, jakby od niechcenia ruchy ścierką.

Na owe zarzuty słyszy się nieraz wyjaśnienia, że ten brud i bałagan to wina konsumentów, którym na kulturze spożywania posiłków nie zbywa... Może to i prawda, jeśli na problem spojrzeć jednostkowo, ale czystość w stołówce utrzymywana przez personel jest zobowiązująca dla konsumenta. Przecież w innych stołówkach robotniczych konsumują nie inni ludzie i jest inaczej. Dość spojrzeć na zachowanie tego samego człowieka w obskurnym barze a w ekskluzywnej restauracji. Wiadomo, że w czystej o wiele bardziej będzie się kontrolował. No, ale dbałość konsumenta wynikać będzie w pierwszym rzędzie z postawy personelu z jego kierownictwem na czele.

Jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się widzieć interwencji kierownictwa stołówki nr 7 z powodu niechlujności sprzątających czy niestosowności zachowania niektórych, na szczęście nielicznych konsumentów. No bo jak można odczytać, zdarzające się niekiedy, zwłaszcza w dniach wypłat przypadki spania przy stoliku podpitych młodzieńców przez dwie godziny bez przerwy? I nikt ich przez cały ten czas nie wyprosił! Czyżby nie było na to sposobu? Nie dodaje to apetytu innym konsumentom, jedzącym i tak mdłe, za tłuste i zimne potrawy.

Owszem, w stołówce bywają przeprowadzane — dość często dezynsekcje. Nic dziwnego; panujący tu brud powołuje do życia coraz to liczniejsze szwadrony insektów. Znać, czują się tu wybornie i rozwijają szybciej.

Posiłki podaje się nie zawsze w zgodzie z „wywieszonym" menu. Sznycle są „wszechpanujące", nieraz nawet i wtedy, gdy ich w *jadłospisie nie ma*. Zawsze to taniej...

Obserwuję od czasu do czasu sposób wydawania posiłków. O ile po stronie wydawania drugich dań jest względnie znośnie, to przy zupach i kompotach wiecznie jest coś porozlewane, dziewczęta się ślizgają, rzadko używa się ścierki. Stale tu czegoś brak; raz talerzy, za moment widelców, łyżek, kompotów. Rozumiem pośpiech przy tak dużej liczbie konsumentów. Jednak przy zupełnej niestaranności pracownic w dodatku nie kontrolowanych przez nikogo, trudno liczyć na czystość.

Czekamy, kiedy wreszcie skończy się ten bałagan, liczymy, że będzie w stołówce nr 7 czysto, na oknach pojawią się postulowane przez nas kwiaty, potrawy będą smaczniejsze.

R. K.

Ich pięć i on jeden

Bynajmniej nie z okazji tegorocznego Dnia Kobiet przedstawiamy na naszym zdjęciu pięć pań i tylko jednego pana. A więc nie względy okolicznościowe lecz konkretne osiągnięcia w pracy, zarówno zawodowej jak i społecznej sprawiły, że **Barbara Kobylec, Halina Stefańska, Maria Kot, Adolfa Gugała** i **Stanisława Sobczyk**, *zostały laureatkami* w konkursie HiL. Laureatem konkursu został również, plasując się na drugim miejscu, **Kazimierz Gunia.**

Wymieniona szóstka zdobyła w całorocznym konkursie największą ilość punktów, oni zatem otrzymali główne nagrody rzeczowe oraz zaszczytne odznaki **Przodownika Pracy.**

Tak więc, poczynając od *1978 roku, dzięki corocznym* już teraz konkursom o tytuł najlepszego wartownika, ranga tego zawodu wzrasta.

(OKT.)

Wczoraj w wojsku, dziś w pracy

ATUT: aktywność i inicjatywa

Dobrze poczyna sobie nasz hutniczy Klub Oficerów Rezerwy LOK. Zaskarbił sobie duże uznanie załogi przede wszystkim za aktywność, incjatywę, poszukiwanie nowych nieszablonowych form pracy.

Długo można by przytaczać jego osiągnięcia, ale i tak obraz działalności nie byłby pełny. Zatem kilka tylko uwag o ciekawych pomysłach ludzi, którzy w oficerskim mundurze Wojska Polskiego wnosili swój wkład pracy na rzecz obronności kraju, a dziś — już po cywilnemu, rzetelnie pracują dla huty i dla jej załogi.

Koło Oficerów Rezerwy zorganizowało z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej konkurs gazetek ściennych. Najlepsze spośród nich zostały nagrodzone. Udany był również Konkurs Wiedzy o Armii Radzieckiej i Braterstwie Broni zorganizowany dla młodzieży ZSZ HiL i Hutniczego Hufca OHP — męskiego i żeńskiego. Imprezą tą objętych zostało ponad 300 uczestników. Zwycięzcy konkursu otrzymali dyplomy i nagrody.

Z okazji rocznicy powstania Armii Radzieckiej zorganizowana została uroczysta wieczornica, w której wzięło udział 130 osób, w tym 20 oficerów rezerwy, członków Koła. Warto podkreślić, że wśród obecnych na wieczornicy byli przedstawiciele ZW TPPR, ZBoWiD, kierownictwa huty. Owacyjnie przyjęci zostali oficerowie radzieccy, przedstawiciele Północnej Grupy Wojsk ZSRR. Po spotkaniu odbył się miły występ zespołów DKK HiL oraz zespołu artystycznego „Platerówki".

Koło Oficerów Rezerwy LOK HiL zorganizowało akcje odczytów przeznaczonych dla młodzieży OHP i uczniów ZSZ HiL. Odczyty te wygłaszali członkowie ZBoWiD i przedstawiciele LWP. Każdorazowo były one połączone z wyświetlaniem filmów. W szkołach dzielnicy członkowie Koła spotkali się z młodzieżą.

Uroczysty i bardzo sympatyczny przebieg miała wieczornica zorganizowana z okazji 35 rocznicy LWP w Klubie „Kuźnica". Wzięli w niej udział zaproszeni przedstawiciele Wojska, ZBoWiD oraz innych klubów oficerskich rezerwy. Spotkanie to było okazją do podsumowania działalności i wytyczenia planów na przyszłość ze szczególnym uwzględnieniem bliskiej, przyjacielskiej współpracy z Wojskiem Polskim.

Na koniec jeszcze jedna ciekawa informacja: nasz Hutniczy Klub Oficerów Rezerwy sprawuje patronat nad męskim i żeńskim Hufcem OHP przy Kombinacie HiL, nad Zasadniczą Szkołą Zawodową i nad Szkołą Podstawową im. I Armii Ludowego Wojska Polskiego. W planach pracy na przyszłość uwzględnia Koło, jak poinformował mnie wiceprezes porucznik rezerwy **Tadeusz Kijowski**, szereg dalszych konkursów, zawodów strzeleckich, projekcji filmowych, spotkań i wymiany doświadczeń. O realizacji tych planów będziemy, tak jak dotychczas, informować w „Głosie Nowej Huty".

(jd)

TM hutniczej załodze

Koninki – elegancja i prostota

Jeszcze warstwa śniegu pokrywa budowlany nieład, uniemożliwiając uporządkowanie terenu, tzw. kosmetykę. Zima w połączeniu z kłopotami zaopatrzeniowymi — pokrzyżowała nieco plany załodze Pionu Głównego Mechanika. Ten znakomity patron, sprawujący opiekę nad ośrodkiem wczasowym w Koninkach, miał oddać już na Sylwestra zmodernizowany pawilon socjalny. Prace nieco się przeciągnęły — ale efekt wyrównuje z nawiązką to żadne w porównaniu z dzisiejszymi poślizgami opóźnienie.

Takiej recepcji mógłby Koninkom pozazdrościć ekskluzywny hotel. Modrzewiowy, jasny sufit, od którego odbija ciemna wykładzina ścian nadaje intymności wnętrzu Wypełnia zapachem żywicy całe pomieszczenie. W drewnianym stropie umieszczono kilka rzędów skrzynek, wypełnionych miedzianą blachą. Światło jest tu wesołe, słoneczne, dobrze uspasabiające.

Okna recepcji wychodzą na strumyk. Wzdłuż niego pobiegnie droga, przez mostek przy leśniczówce skręcająca przed budynek w jego nowej części. Tu właśnie będą zajeżdżać autobusy. A wczasowicze będą dokonywać formalności meldunkowych, nie jak dotychczas, na jednej nodze, między schodami a biurem.

Na poziomie obecnej jadalni powstała w nowej części pawilonu kawiarnia z prawdziwego zdarzenia. Tu także dominuje drewno. Dzieło stolarzy z W-16 to dębowy kontuar baru i dębowe wysokie przy barze stołki. W związku z ich istnieniem nie należy wcale wpadać w popłoch. Butelki stocków, słoninów i innych maximów odbijają się w lustrach barowych półek, przynosząc powiew wielkiego świata. Ale — wróćmy na ziemię i popatrzmy prawdzie w oczy. Trunki będą sprzedawane wyłącznie na kieliszki, by wymusić niejako wytworny sposób bycia w tym eleganckim wnętrzu. Ten sposób znacznie jest lepszy niż rzekoma prohibicja, która doprowadza do wypijania niejednej półlitrówki byle jak i byle gdzie.

Kawiarnia pomyślana nowocześnie i jednak kameralnie pomieści kilkanaście stolików. Na wielki dzwon, gdy potrzebna będzie wielka sala, rozsuwać się będzie drewniana żaluzja, oddzielająca kawiarnię od jadalni. Dawna pseudo kawiarnia powiększy salę stołówki.

Na pierwszym piętrze, obok sali telewizyjnej w nowej części budynku znalazł miejsce pokój zabaw dla dzieci, którego tak bardzo tu brakowało. Daję głowę, że maluchy nie zechcą się stąd ruszyć. Z półek w ścianie uśmiechają się przeróżne lalki, a o miejsce na malutkich krzesełkach przy czerwonych stolikach w wielkie kolorowe grochy niejedna toczyć się będzie wojna...

Ośrodek powiększył się o dwa pokoje dodatkowe, wygospodarowane ze strychu. Dwie, ba — trzy osoby znakomicie, w pełnym komforcie, mogą tu wypoczywać.

Równie ważne jest to, że poprawią się warunki pracy personelu. Powiększy się o przestrzeń starej zmywalni kuchnia, jest magazyn na pościel. Przy najbliższym kilkudniowym przestoju ośrodka zburzy się ścianki działowe i dwie części budynku połączą się w gustowną, jednolitą całość. Także w tym roku wybudowane będą dwa nowe kotły centralnego ogrzewania, bunkier na koks wraz z windą dostarczającą go do unowocześnionej kotłowni.

Kiedy zapytałam inżyniera **Piekarskiego** o kolejne etapy modernizacji odpowiedział:

— *Mamy jeden etap. Żeby z ośrodka zrobić COS. Z wysokim standardem pokoi, parkingiem, mostem na potoczku, boiskami sportowymi, torem saneczkowym, basenem, zieleńcami. I pracy nam nie zabraknie. Co przyjeżdżamy na miejsce, to więcej dla siebie widzimy roboty.*

Więc już od przyszłego roku planuje się modernizację kolejnych pawilonów do standardu pawilonu D. Każdy pawilon to rok — półtora roku pracy. Ale efekt po pierwsze tego wart, po drugie — zgodny z generalnym założeniem, przyświecającym budowniczym Koninek. **Żaden luksus nie jest za wielki gdy chodzi o hutniczą, tak ciężką pracującą załogę.**

Przed 16 miesiącami kolektyw kierowniczy Kombinatu odbierał pierwszy trwały ślad TM-owskiego patronatu: czwarty pawilon, pawilon D, któremu najwybredniejsi niczego wytknąć nie mogliby. W ostatnią sobotę kolektyw w składzie: sekretarz **Nowotny**, dyrektorzy, **Drożdż, Rożnowski, Szkutnik**, prezes **Cisowski** odbierali od czyniących honory domu członków kolektywu pionu TM kolejny efekt pracy załogi. Na ręce inżyniera **Piekarskiego**, sekretarza **Bachana**, inżynierów **Zabawy i Strzelca** jednogłośnie przekazywano wyrazy uznania, gratulacje i podziękowania dla budowniczych.

Wszyscy też jednogłośnie stwierdzili: od TM uczyć się powinni pomysłowości i samodzielności wszyscy sprawujący patronaty. Koninki, które zmieniają koncepcję wypoczynku systematycznie dostosowując do potrzeb dnia dzisiejszego — to przykład twórczej inwencji, dobrze pojętego inżynierskiego fachu, kultury pracy. Jakość robót od jakiej dawno odwykliśmy, świadczy najlepiej, że atmosfera stworzona przez kolektyw pionu udzieliła się wykonawcom. I tym, którzy wyjazd do Koninek traktowali jako wyróżnienie i tym, którzy na miejscu w hucie pracowali za nieobecnych kolegów.

A satysfakcja z pozostawienia po sobie czegoś trwałego, widocznego, konkretnego, z czego korzystać będzie hutnicza załoga — rozkłada się na wielu udziałowców z TM.

BRONISŁAWA ROSZKO

Młodzieżowy Dom Kultury im. J. Korczaka i Zarząd Fabryczny ZBoWiD, organizowały jedenasty już Festiwal Piosenki Żołnierskiej. Palmę pierwszeństwa w kategorii szkół podstawowych przyznano zespołowi wokalnemu, reprezentującemu Szkołę Podstawową nr 103. Zespołem kieruje M. Michalska. Drugie miejsce i związaną z nim nagrodę zdobył zespół szkoły nr 115 (instr. M. Januszewska), zaś trzecie — zespół dziewczęcy ze szkoły nr 104 (na zdjęciu), prowadzony przez S. Rudkę oraz zespół harcerski szkoły nr 83, pracujący pod kierownictwem P. Szymeczko.

Dobrym zespołem wokalnym może poszczycić się również III Liceum Ogólnokształcące im. J. Kochanowskiego. Zespołem kieruje S. Staszak. Drugie miejsce przyznano zespołowi gospodarzy, tj. MDK im. J. Korczaka, kierowanemu przez W. Kota.

(OKT)

Była to stara wieś, związana w ciągu wieków prawnie i ekonomicznie z cysterskim klasztorem w Mogile.

Wieś ta istniała już w XIII stuleciu. W 1242 r. biskup krakowski Prandota wydanym przez siebie przywilejem nadał klasztorowi mogilskiemu dziesięciny ze wsi Czyżyny i potwierdził nadanie takichże przez Iwona z kilku wsi, wymieniając właśnie m. in. Kantorowice. Wieś tę wymienia także dyplom z 12 lipca 1373 r., nadany w Krakowie przez Elżbietę Łokietkównę, córkę Władysława, a siostrę Kazimierza Wielkiego. Mocą dyplomu Kantorowice, Mikluszowice i Ruszcza, należące do Unisławy, wdowy po sędzi sandomierskim, przechodziły spod prawa polskiego na prawo niemieckie, co gwarantowało lepszą organizację samorządową wsi. W 1404 r. mogilski opat Jan Stechir znowu odzyskał Kantorowice dla klasztornego klucza dóbr. W 1407 r. znowu wieś przypominają księgi, jako że Władysław Jagiełło uwolnił Kantorowice od wszelkich powinności, prócz obowiązku odsypu owsa. Swobody nadane Kantorowicom potwierdził Kazimierz Jagiellończyk.

Ulice i osiedla Nowej Huty

Kantorowice

I znów sięgnijmy do zapisów kronikarskich, zawartych w „Opowiadaniach" Kazimierza Girtlera, który dzierżawiąc wsie położone na dzisiejszych nowohuckich terenach, wiele o nich zanotował. On to tam przypomniał, iż w 1832 r. Komisja Włościańska oczynszowała dobra klasztorne, składające się ze wsi Mogiła, Czyżyny, Łęg, Zesławice i Kantorowice. Jak notował tenże Girtler w 1845 r. o Kantorowicach. „same jedynie zajmują osady włościańskie, ale jest tam i paru bogatych chłopów. (...) Bochenka w Kantorowicach też liczono na kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy. Ale żaden z nich nie chował papierów ani listów zastawnych, ani innych tylko srebro. Cóż więc dziwnego, że teraz; kiedy byt włościan co dzień się polepsza, niknie przed nami srebro i złoto. Skoro oni uwierzą w papiery procentujące, przybędzie krajowi tysiące bankierów i lichwiarzy, ale za to kruszcowe monety wyjdą z norów". Ta ekonomiczna refleksja ziemianina wydaje się być ciekawa.

Przed stu laty — jak zaświadczał „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego..." w II tomie z 1882 r. roli ornej było w Kantorowicach 290, łąk i ogrodów 32, pastwisk również 32 mr austr. Lasu nie było. W 1869 r. chat było 24. Ludności w 1869 r. liczyły Kantorowice 142 osoby — 70 kobiet i 72 mężczyzn. W 1880 liczba ludności podniosła się osiągając 184.

Osiedle Kantorowice położone jest nad Dłubnią, między Zesławicami a Prusami.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

POLITYKA MIESZKANIOWA – W OPINII DKKS

Ponad 5 tys. osób czeka w Nowej Hucie na upragniony własny kąt. Tymczasowo mieszkają u taty i mamy, babci, dobrego wujaszka lub u całkiem obcych gospodarzy, obdarzonych różnym temperamentem i przywarami. Niezależnie od rodzinno-sublokatorskich układów, dobrych czy złych, wszyscy wyczekują tego najszczęśliwszego pod słońcem dnia wręczania kluczy...

Sprawy mieszkaniowe są jednym z najważniejszych problemów do rozwiązania i jednym z najbardziej nabrzmiałych. Zajęła się nimi również Dzielnicowa Komisja Kontroli Społecznej. Specjalnie powołany zespół pod przewodnictwem **Józefa Adamczyka** analizował zagadnienia przydziału mieszkań oraz eksploatacji zasobów przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Hutnik". Oczywiście opinie dotyczyły problemów wycinkowych gdyż wiadomo, że zdecydowaną większością mieszkań gospodarzą zakłady pracy czyli dokonują podziału wśród swych pracowników. Z tzw. rozdzielnika powszechnego, którym dysponuje „Hutnik" pozostaje znikoma ilość, i jak stwierdzono Spółdzielnia gospodaruje tym uczciwie i sprawiedliwie. Wręcz karkołomny to wysiłek dla Zarządu i wielu działaczy społecznych żeby podzielić kilkanaście czy kilkadziesiąt mieszkań w sytuacji gdy czeka tysiące. Wszystkie dokumenty przegląda się więc i analizuje... wysłuchuje stron po raz co najmniej dziesiąty...

Niemało też kłopotów — o czym już mówił dyrektor SM „Hutnik" **Jan Grzesik** — jest z właściwą eksploatacją budynków. Drogo nas kosztują różne eksperymenty w zakresie ogrzewania mieszkań, innowacje tynkowe, remonty niefunkcjonalnych rozwiązań pozostałe po okresie oszczędności w budownictwie itp.

Na zakończenie obrad — którym przewodniczył **Edward Cisowski** — powzięto postanowienie. Stwierdzono w nim m. in., że koncentracja decyzji w sprawach mieszkaniowych na szczeblu Wojewódzkiej Spółdzielni jest niekorzystna dla Nowej Huty. Postulowano by przydziału mieszkań dokonywano w zasięgu terytorialnym SM „Hutnik" a nie w odległych Krzeszowicach czy też Proszowicach. Jednoznaczna, pozytywna ocena dotyczyła działalności SM „Hutnik". **(R)**

Śladem naszych interwencji

DOJAZD DO PRACY — UDRĘKĄ

W odpowiedzi na informację, „Nie mogłem dojechać do pracy" kierownictwo Hutniczego Przedsiębiorstwa nr 3 wyjaśnia, że głównym powodem trudności transportowych i braku dostatecznej ilości samochodów jest chroniczny brak części zamiennych. Dla złagodzenia sytuacji HPR wspólnie z Zakładem Transportu Kombinatu łączy przewozy i wspólnie obsługuje trasy. Wobec czego:

„Pracownicy HPR nie muszą oczekiwać na przyjazd samochodu hajerowskiego, mogą wsiadać w każdy wóz, który w danym dniu tę trasę obsługuje. Dla złagodzenia trudnej sytuacji transportowej wydano polecenie aby wozy dowożące pracowników spoza Krakowa zwiększyły dowozy i trasy bramowe w przerwach między przewozami.

Jednak panujące trudności na drogach powodują opóźnianie przyjazdu samochodów z terenu i stąd polecenie powyższe niezawsze jest wykonywane...".

JESZCZE O DOZORCACH

Pisaliśmy o „Zimowym śnie dozorców" czego skutkiem są nieuporządkowane obejścia domów i zwały lodów w pobliżu. Dyrekcja Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej tłumaczy tę sytuację odnoszącą się do konkretnych przypadków chorobą gospodarza domu i trudnością znalezienia zastępcy. Pracę dozorców, oświadcza PGM utrudniają właściciele samochodów parkujących wozy wzdłuż ulicy... Nie ma w tej sytuacji gdzie gromadzić śniegu...

Naszym zdaniem wyjaśnia to jedynie bezradność PGM-owskiej administracji. (R)

JASKINIOWCY NA HANDLOWYM

W samo południe w wolną sobotę wyrzucono z bloku nr osiem na os. Handlowym talerz, który rozbił się na środku chodnika, pośród przechodzących ludzi. Blok usytuowany jest w pośrodku dwóch spożywczych sklepów, które akurat były czynne i zapełnione ludźmi. Na chodniku przed sklepami stało kilka wózków z małymi dziećmi. Nie chce snuć przypuszczeń co by się stało, gdyby wyrzucony przez jakiegoś jaskiniowca talerz uderzył w kogoś czy wpadł na któregoś z widzów.

— Jak można było takiemu dawać mieszkanie, mówili zdenerwowani przechodnie patrząc w otwarte okna, z których wyleciał talerz.

Blok numer osiem a właściwie jedna z rodzin tego bloku nie od dziś popisuje się swym chamstwem. Nie tak dawno z okna jednego z mieszkań sypały się w wieczornej porze śmieci na głowy przechodniów a potem zapalone papiery. Kiedy dobijałem się do drzwi owego mieszkania dolatywał z nich śmiech pozostawionych własnemu losowi chłopców. Wydaje się, że czas byłoby położyć kres opisanym przypadkom, które mogą doprowadzić kiedyś do jakiejś tragedii. (M)

Wychowawcy hutniczej młodzieży

MARIA BIK

Już czwarty rok pracuje w naszym Ośrodku Szkolenia, konkretnie w ZSZ — **MARIA BIK**. Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Jagielońskim, ale wiadomo, że polonistów w dużych ośrodkach miejskich mamy zbyt wielu, trzeba było więc zdecydować się na nieco inny kierunek pracy. Najważniejsze jednak, że pani Marii udało się „zaczepić" w szkolnictwie, zgodnie z jej zamiłowaniem, bo bardzo kocha młodzież — jak mi wyznała.

Uczy „wychowania obywatelskiego" w klasach drugich, prowadzi również zajęcia świetlicowe dla chłopców. Jest ponadto opiekunką organizacji ZSMP w szkole, kieruje kółkiem „wiedzy o partii". Jest to znakomite uzupełnienie programu szkolnego — o wiedzę historyczną, o nauki humanistyczne, w które — jak wiadomo — program Zasadniczej Szkoły Zawodowej bogaty nie jest.

— *Lekcje wychowania obywatelskiego* — mówi pani Maria — *mogłyby być o wiele ciekawsze, gdyby można było prowadzić je metodą wizualną, niestety CEZAS nie dysponuje żadnymi pomocami. Próbuję jakoś wypełnić tę lukę, wycinając zdjęcia z różnego rodzaju czasopism i pokazując je uczniom, ale to są tylko półśrodki...*

Maria Bik jest członkiem partii od lat ośmiu, pełni funkcję członka komisji propagandy KF PZPR w Kombinacie HiL. A prywatnie — jest matką trzyletniej Moniki i żoną nauczyciela wychowania fizycznego — w tej samej szkole.

Na zakończenie naszej rozmowy pani Maria informuje o ambitnym zamierzeniu: zorganizowania w naszej ZSZ izby pamięci o Nowej Hucie, o jej pierwszych latach budowy, o pionierach, którzy to nowe miasto wznosili. **W związku z tym prosi naszych Czytelników, którzy mają jakiekolwiek pamiątki z lat pięćdziesiątych, związane z budową Nowej Huty, aby przekazywali je do Zasadniczej Szkoły Zawodowej HiL. Mogą to być różnego rodzaju dokumenty, zdjęcia, legitymacje, proporczyki, odznaki, mundury junaków SP. Za wszystkie eksponaty dyrekcja szkoły, nauczyciele i uczniowie będą niesłychanie wdzięczni!**

(dr)

Fot. J. LANGEFELD

KTO PÓJDZIE W JEJ ŚLADY?

Ewa ma uśmiechniętą buzię i próbuje powiedzieć nam „Dzień dobry". Nie przychodzi jej to zbyt łatwo. Głos jej nie może utrafić we właściwą tonację dźwięków składających się na ten wyraz, gdyż dziecko nie słyszy. Mała Ewa, uczennica trzeciej klasy Szkoły Podstawowej dla Dzieci Głuchych w Krakowie, dopiero od trzech lat tu przebywa. Przed tym, mieszkanka podhalańskiej wsi, jedna z ośmiorga rodzeństwa, pozbawiona była właściwie jakiejkolwiek opieki, natomiast bita regularnie i mocno Gdy przybyła do zakładu było to zastraszone, zabiedzone stworzenie, które tu dopiero zaczęło się stawać dzieckiem.

— Apeluję o pomoc dla dzieci kalekich, im bardziej niż zdrowym potrzebna jest nasza opieka i serce.

— *Cieszymy się — mówią w dyrekcji — że ktoś zainteresował się właśnie dziećmi z naszego zakładu. Istnieje dobra tradycja fundowania książeczek mieszkaniowych sierotom ze zwyczajnych Domów Dziecka. Nie ma takiej tradycji w naszych zakładach, a przecież i pod naszą opieką znajduje się wiele dzieci pozbawionych rodziców lub takich, którymi rodzice się nie opiekują lub nie są w stanie się zaopiekować. I do tego ich start jest jeszcze trudniejszy bo są to dzieci kalekie.*

Pani Elżbieta Rymek z ZMO, która właśnie wystąpiła z tą propozycją, będzie co miesiąc na książeczkę dla dziecka głuchego wpłacać 200 złotych, ma łzy w oczach gdy słucha życiorysów małych wychowanków. Z piątki dzieci, którym taka pomoc byłaby niezbędna, trudno któreś wybrać, inne odrzucić. Stąd po wielu wahaniach pani Rymek decyduje się na Ewę.

— *Bo dziewczynka, dziewczynki zawsze mają trudniejszy start. Bo to dziecko tak wiele w swoim dziesięcioletnim życiu wycierpiało, bo nikt go nie kocha.*

I w takich okolicznościach Ewa staje się posiadaczką konta PKO, na które co miesiąc wpływać będzie kwota 200 złotych aż wkład spęcznieje do wysokości niezbędnej do objęcia w posiadanie M-1.

Pierwsza fundatorka książeczki mieszkaniowej dla kalekiego dziecka wystąpiła przy tej okazji z apelem by **pracownicy huty poszli w jej ślady. Przecież fundatorami nie muszą być osoby, może ufundować książeczkę zespół ludzi, brygada, zakład, organizacja społeczna, wreszcie grupa nieformalna związana więzami towarzyskimi lub zainteresowaniami.** A wszelka tego typu pomoc jest tak cenna jak tylko dla młodego samotnego człowieka może być cenny własny dach nad głową, start podobny do tego jaki miewają ludzie nie pozbawieni rodzin.

Nie tylko takie inicjatywy będą cenne, również pomoc polegająca na obdarowaniu tych dzieci zabawkami, dla wielu niezbędne są ubranka pożądanym darem będą także książki, gry, kredki, farby.

CZEKAMY NA WASZE ZGŁOSZENIA: REDAKCJA „GŁOSU NOWEJ HUTY" ZAŁATWI FORMALNOŚCI A NIŻEJ PODPISANA UŁATWI NAWIĄZANIE KONTAKTÓW Z POTRZEBUJĄCYMI POMOCY.

ANNA GORAZD

Dokąd pójdziemy?

DKK, ul. Majakowskiego 2

9. III. godz. 19 — DKF „Kropka", film pt. „Oddział", USA, reż. Kirk Douglas.

15. III. godz. 17 — Spotkanie Realizatorów Turnieju Kulturalnego.

15. III. godz. 18 — Społeczna Akademia Kultury — „W kręgu muzyki współczesnej". Wykład ilustrowany nagraniami red. A. Krupy z PR w Krakowie.

15. III. godz. 18 — Cykl: „Polskie racje polityczne w okresie 60-lecia, Drogi i Bezdroża II Rzeczypospolitej — dyskusję w oparciu o film prowadzi dr W. Masiarz. — Wernisaż artysty rzeźbiarza Bogusława Gabrysiaka — stypendysty Kombinatu HiL.

KLUB KUŹNIA
os. Złotego Wieku 14

9. III. godz. 16.30 — Spotkanie Pań wydziału P-63 z okazji Dnia Kobiet.

11. III. godz. 15—17 — Niedziela z bajką „Teatrzyk lalek" ze Skawiny, zaprezentuje spektakl pt. „Królewna Śnieżka".

11. III. godz. 10 — Zespół osiedli spółdzielczych nr 3 zaprasza na „Uroczysty koncert z dedykacją rówieśniczkom Nowej Huty".

12. III. godz. 18 — „Dopóki ziemia kręci się" — ballady Bułata Okudżawy w wykonaniu aktorów Teatru Starego: Leszka Piskorza i Jerzego Fedorowicza.

13. III. godz. 18 — Galeria „M" — otwarcie zbiorowe wystawy fotografii pt. „Dziecko". Autorzy: J. Baranowski, J. Chudy, M. Kolonko, T. Kaiser, C. Odo-Mostowicz, M. Żyła, J. Zych.

14. III. godz. 16.30 — Spotkanie dzieci z cyklu: „Opowiem ci bajkę".

KLUB ŚRÓDPOLE
os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17a

9. III. godz. 17 — Z cyklu: Poznajemy Polskę i kraje naszych przyjaciół — Praga — prelekcja z przeźroczami dr J. Brzozowskiego.

13. III. godz. 18 — Spotkanie z aktorem E. Lubaszenko.

GŁOS MŁODYCH GM

KLUB MŁODYCH PROPONUJE:

Miłośnikom muzyki poważnej Klub Młodych proponuje KONCERT SYMFONICZNY, który odbędzie się dnia 17 marca (w sobotę) o godzinie 18.00 w sali koncertowej Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie. Orkiestra Filharmonii Krakowskiej pod dyrekcją znakomitego dyrygenta z Portugalii ALVARO CASSUTO wykona utwory Carvalho, Bartóka i Czajkowskiego. Na skrzypcach gra Minczo Minczew z Bułgarii.

Bilety w cenie 15 złotych można jeszcze nabyć w Klubie Młodych lub w ZF ZSMP HiL.

*

ZF ZSMP HiL powołuje przy Klubie Młodych (os. Młodości 1) Młodzieżową Wszechnicę Dziennikarską, działającą w czterech sekcjach: fotograficznej, filmowej, prasowej i radiowej. Wszystkim chętnym do współpracy Wszechnica zapewnia fachową pomoc, instruktaż, dostęp do wysokiej klasy sprzętu oraz możliwość prezentacji swoich prac.

Spotkania odbywają się w każdy wtorek i czwartek o godz. 18.00 w Klubie Młodych.

*

Przyjmujemy również zapisy wszystkich chętnych do współpracy z Estradą Poezji i Kabaretem. Czekamy na Was codziennie w godz. 16.00 do 19.00.

*

MIESZKAŃCOM HOTELI HUTNICZYCH

13 III 79 godz. 18.30 pogadankę na temat problemów współczesnej rodziny i stosunków międzyludzkich pt. „Małżeństwo w obliczu przemian", którą poprowadzi **mgr Mirosława Kuszowa** (hotel nr 5);

14 III 79 godz. 17.30 z cyklu: „Świat w przeźroczach" spotkanie z **Jerzym Polaczkiem** — „Życie Indian peruwiańskich" cz. II (hotel 29).

W XXX rocznicę

Wyróżnienia dla „ormowców"

Z okazji XXXIII-ciej rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej odbyło się ostatnio w Dzielnicowym Sztabie ORMO uroczyste spotkanie wyróżniających się „ormowców". Na spotkanie przybyli m. in. sekr. KD PZPR **JERZY LUBAS**, z-ca komendanta KK MO płk. **MARIAN FUK...**, szef Woj. Sztabu ORMO, **STANISŁAW SZCZYGIELSKI** a także kierownictwo Komendy Dzielnicowej MO z płk. **WIESŁAWEM CHMIELOWSKIM** na czele. Odczytano list okolicznościowy Ministra Spraw Wewnętrznych skierowany do członków ORMO, a także wręczono odznaki resortowe. Złotą odznakę „Za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego" otrzymał **Henryk Pawela**, srebrną — **Mieczysław Klewski**, brązowe — **Czesław Gierulski, Eugeniusz Mikuła, Józef Techmański, Stefan Dziewoński, Władysław Łonarczyk** i **Antoni Moskal.**

Brązowe odznaki „W służbie narodu" otrzymali: **Franciszek Kubik, Stanisław Kielan, Władysław Kowal, Bogusław Stanek** i **Aleksander Nagórski** zaś odznaki „Zasłużony Działacz ORMO" wręczono **Jerzemu Lubasowi, Zygmuntowi Surowcowi, Edwardowi Cisowskiemu, Janowi Bąbasiowi, Edwardowi Bednarzowi, Kazimierzowi Bargiełowi, Jerzemu Bożkowi, Marianowi Lutemu, Tadeuszowi Grzesikowi, Stanisławowi Dąbkowi, Stanisławowi Liskiewiczowi, Marianowi Zawadzie** i **Edwardowi Kotuli.**

Także w Hucie im. Lenina odbyło się uroczyste spotkanie członków ORMO. Przewodniczył sekr. KF PZPR, **ZYGMUNT SUROWIEC** i omówiono zadania organizacyjne. Informację o działalności hutniczej organizacji ORMO złożył komendant **TADEUSZ BARAN.** Spotkania odbyły się także w poszczególnych zakładach Kombinatu.

ROZGRYWKA

Z ŻYCIORYSU JERZEGO CIASTONIA:

„Gdy miałem półtora roku zmarła moja matka. Nie pamiętam tego, ale po śmierci matki ostatni raz widziałem ojca. Zostawił mnie, wyjechał ze wsi i dotąd nie wiem co się z nim stało. Wychowywali mnie dziadkowie. Pamiętam do dziś słowa babci: Bądź pracowity, bo inaczej to tak skończysz jak ojciec. Bałem się tej przepowiedni. Może dlatego staram się uczciwie pracować.

Nie będę dalej grzebał w smutnym przecież życiorysie Ciastonia. Dziś ma już za sobą domy dziecka, internaty i hotele robotnicze. Posiada własne mieszkanie, trabanta i pracę zgodną z zainteresowaniami i sportową pasją. Jest starszym wychowawcą w Ochotniczym Hufcu Pracy 17-4 istniejącym przy Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym nr 3 w Nowej Hucie. Z junakami prowadzi zajęcia sportowe. Najlepiej byłoby jednak napisać „prowadził", gdyż od sportu junackiego Ciastoń został już odsunięty. A wydawałoby się, że jest najbardziej predysponowanym do takich właśnie zajęć. Kończy bowiem zaocznie studia w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Katowicach.

— Kiedy w maju ub. roku podejmowałem pracę w Hufcu, wydawało mi się, że nareszcie znalazłem swoje miejsce — mówi Ciastoń. — *Wprawdzie po rozmowie z komendantem, Kazimierzem Batką, zrodziły się u mnie pewne wątpliwości ale nie przewidywałem niczego złego. Nawet wtedy gdy powiedział: „Jestem tu sam. Pozostali członkowie komendy tworzą przeciwko mnie opozycję. Jeśli pan będzie mnie informował co oni o mnie mówią, co robią, to pan nie pożałuje". Na tę propozycję odpowiedziałem jednak jasno: Nie znam się na polityce i układach. Do tej pory tylko pracowałem i uczyłem się...*

Rzeczywiście Jerzy Ciastoń pracując ukończył technikum budowlane. Z Huty im. Lenina zwolnił się jednak stawiając na swoje zainteresowania sportem. W Hufcu nie wyznaczono mu określonych zadań. Nie miał nawet opracowanego zakresu czynności. Usłyszał tylko ogólnikowo: Niech się pan zajmie sportem. Jak to miał robić, tego już mu nie powiedziano.

Mając jednak pewne doświadczenie jako sportowiec, Ciastoń przystąpił do pracy według własnego planu. Przede wszystkim przeprowadził rozgrywki piłkarskie pomiędzy poszczególnymi plutonami. W ten sposób wyłonił drużynę do odbywających się rozgrywek międzyhufcowych. Warto zaznaczyć, że we współzawodnictwie między krakowskimi hufcami w momencie obejmowania pracy przez Ciastonia Hufiec 17-4 znajdował się na trzynastym miejscu. Po kilku miesiącach awansował na miejsce piąte. Drużyna piłkarska wygrała turniej na szczeblu wojewódzkim i reprezentowała Kraków w rozgrywkach strefowych. Piłkarze ręczni zajęli trzecie miejsce, a szachiści pierwsze i tylko na skutek „niewyjaśnionych okoliczności" reprezentant Hufca nie startował w rozgrywkach strefowych w Częstochowie. Sukcesy te wprawiały Ciastonia w stan zadowolenia. Zadowoleni też byli jego przełożeni i junacy.

— W tej sytuacji zaproponowałem komendantowi zgłoszenie naszej „hufcowej" drużyny do rozgrywek w klasie „C" — mówi Ciastoń. — *Komendant przyjął tę propozycję z zachwytem. Dla podkreślenia, że jest to drużyna OHP podsunął nawet nazwę „Junak". Wyniknęły jednak kłopoty organizacyjne, gdyż odrębna nazwa zobowiązywała do powołania klubu sportowego, ze statusem prawnym. W Krakowskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej zarejestrowano drużynę jako OHP Grębałów przy Klubie Sportowym „Grębałowianka".*

W ubiegłorocznych rozgrywkach jesiennych junacy nie ponieśli żadnej porażki. Są w czołówce tabeli z szansami na awans do klasy „B". I w tym momencie ich umiejętnościami zainteresował się grający w trzeciej lidze klub Sportowy „Grębałowianka". Zresztą wcześniejsze porozumienie zobowiązywało do współpracy. Junacy wykonali dla „Grębałowianki" szereg prac w czynie społecznym. Zresztą czyny te to temat na odrębną publikację, niemniej wzamian za to junacy mogli rozgrywać mecze i trenować na boisku „Grębałowianki".

Sukcesy trenowanego przez Ciastonia junackiego zespołu wprawiały jednak w niezadowolenie działaczy „Grębałowianki". Dodajmy, że Ciastoń to były zawodnik „Grębałowianki". Można się zastanawiać co było powodem niesnasek — ambicje, zawiść bezinteresowna czy może zupełnie coś innego. W każdym bądź razie pod naciskiem działaczy Klubu przystąpiono do zmiany nazwy junackiego zespołu na „Grębałowianka IB". W praktyce szło o to, żeby wybijający się junacy mogli grać w broniącej się przed spadkiem drużynie „Grębałowianki". Od tego czasu komendant Hufca nie był już zainteresowany sukcesami swoich chłopców. Ciastoniowi zaś wyraźnie poleca: „Panie Jurku, trzeba niektóre mecze odpuścić".

— Nie mogłem się na to zgodzić — mówi Ciastoń. — *Junacy chcieli grać i wygrywać. Chcieli awansować wyżej. Nie interesowała ich gra w „Grębałowiance" Wtedy „Grębałowianka" odmówiła nam boiska. Ażeby nie oddawać punktów walkowerem wypłaciłem z własnych pieniędzy 300 złotych gospodarzowi KS „Wanda" i ten pozwolił nam rozgrywać mecze na ich boisku. Trenowaliśmy zaś na łące...*

I w tym momencie rozpoczął się konflikt pomiędzy Ciastoniem i Komendantem Ciastoń popełnia jednak błąd taktyczny. Ujawnia wszystkie niedokładności w pracy Hufca. Protestuje m. in. przeciwko urządzaniu w świetlicy Hufca różnych okolicznościowych imprez zakrapianych alkoholem. Wszyscy wiedzieli, że chodzi o oblewanie pracy doktorskiej jednego z przyjaciół komendanta. Przyjechało wtedy kilka samochodów, spili się prawie wszyscy. Widzieli to junacy, wiedział o tym personel wychowawczy. Konflikt przybiera więc charakter otwarty. Komendant wstrzymuje wręczenie Ciastoniowi złotej odznaki TKKF za zasługi w krzewieniu kultury fizycznej wśród junaków. Sam opiniował wniosek, lecz teraz twierdzi, że była to pomyłka...

W dniu 30 października ub. roku Ciastoń wyjeżdża na egzamin do Katowic. Zgłasza wyjazd komendantowi. Ten wyraża zgodę. Sprawa nie jest jednak załatwiona „na piśmie". Komendant stawia wniosek do Komendy Wojewódzkiej OHP o ukaranie Ciastonia Zgodnie z Kodeksem Pracy — pisze Komendant Wojewódzki OHP, Zbigniew Derenda — udzielam Obywatelowi karę regulaminową upomnienie. I tu ważne są daty. Pismo zawiadamiające Ciastonia o karze wręczono mu w dniu 10 listopada. Tego samego dnia komendant Derenda podpisuje wypowiedzenie pracy Ciastoniowi z dniem 30 listopada 78 r. W tym czasie Ciastoń przebywa na zwolnieniu lekarskim. W dniu 14 listopada kierownik Kadr, ob. Kościółek usiłował o godzinie 15-tej wręczyć Ciastonowi wypowiedzenie. Ten wypowiedzenia nie przyjął. W dniu następnym, 15-go listopada Ciastoń otrzymuje wypowiedzenia pocztą. Pomimo że pracownikowi będącemu na zwolnieniu lekarskim nie wręcza się wypowiedzenia z pracy. Ponadto w tym przypadku nie była powiadomiona rada zakładowa.

Komisja odwoławcza do Spraw Pracy przy Naczelniku Dzielnicy Kraków — Krowodrza do której odwołał się Ciastoń postanawia przywrócić go do pracy. Uzasadnienie: **„Na podstawie akt osobowych wnioskodawcy Komisja stwierdziła, że zakład pracy naruszył przepisy art. 38 § 1 K. P. Stwierdzono, że zakład pracy w piśmie z dnia 10. XI. 78 r. skierowanym do Oddziałowej Rady Zakładowej nie zawiadomił tej rady o zamiarze wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę, natomiast podał, że umowa z wyżej wymienionym pracownikiem „zostanie rozwiązana" z dniem 30. XI. 78 r. bez odczekania terminu 5 dni, względnie krótszego w którym rada wypowiedziałaby się na piśmie..."**

Od tej decyzji Komenda Krakowska OHP szybko odwołała się do Okręgowego Sądu i Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie, który odwołanie to oddalił.

W Sądzie obywatel Ciastoń mógł dopiero rozmawiać z przedstawicielką Rady Zakładowej na swój temat. Tam mógł też odeprzeć szereg nonsensownych zarzutów. Upomniał się też o wypłatę zaległego wynagrodzenia za dwa miesiące. Napisać bowiem muszę, że w okresie od rozprawy w Komisji Odwoławczej do rozprawy w Sądzie Ciastoniowi zabroniono wstępu do Hufca, pomimo że był nadal pracownikiem.

Szczupłość miejsca w gazecie nie pozwala na opisanie wszystkich form szantażu Ciastonia. Musiał więc i on przystąpić do obrony. M. in. zgłosił w prokuraturze rejonowej w Nowej Hucie o wszystkich przypadkach nieformalnego wypłacania przez Komendę Hufca 17-4 ekwiwalentu pieniężnego za posiłki wbrew odpowiednim poleceniom w tej sprawie Komendanta Głównego OHP. Ujawnił też nieprawidłowo pobierane pieniądze przez komendanta Hufca 17-4 w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym Nr 3 w ramach tzw. pół etatu. Komendant Batko nigdy nie wykonywał pracy w ramach tego pół etatu, studiował bowiem w godzinach popołudniowych, i nie miał przez HPR określonego zakresu czynności. Po prostu zwykła nieformalność, przestępstwo, o którym wiedziała Komenda Krakowska i HPR.

Dziś sprawy te są już wyjaśnione. Komenda Krakowska podjęła stosowne środki dyscyplinarne. Zareagował także HPR.

Ciastoń odparł także zarzuty o swej — jak określono *nieprzydatności do pracy* w OHP ze względu na słabą aktywność społeczno-polityczną. Po prostu przedstawił dowody w postaci książek pracy Kół ZSMP. Były od kilku miesięcy nie wypełniane, nie kontrolowane a organizacja ZSMP istniała tylko w sprawozdaniach. To on właśnie zgłosił te problemy. Zapowiadało się więc na uzdrowienie sytuacji. I tak się stało. Tylko kosztem Ciastonia. W ostatnich dniach, za nieprawne pobieranie ekwiwalentu pieniężnego od Komendanta Batki ukarany został **naganą.** On, który zgłosił tę nieprawidłowość w prokuraturze. Do Rady Zakładowej zaś Komenda OHP wystąpiła z wnioskiem o zwolnienie go z pracy. Jak narazie Ciastoń się nadal broni. Rozgrywka trwa. I pomyśleć, że zaczęła się od piłki nożnej.

MIECZYSŁAW GIL

BYŁO I BĘDZIE AKTUALNOŚCI

FINAŁ IV OLIMPIADY

Dnia 28 lutego odbył się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy Pl. Centralnym dzielnicowy finał IV Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej ZSMP „Ojczyzna-Patriotyzm-Socjalizm". Jury w składzie: sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie **Edmund Zoricic**, przewodniczący ZD ZSMP **Marek Wierzba**, dyrektor MPiK mgr **Stanisława Wątroba**, członek ZK ZSMP **Piotr Budny** oraz wiceprzewodniczący ZD ZSMP **Barbara Brechczyńska** ustaliło następującą kolejność miejsc: I — **STANISŁAW FRUGA** (PGM), II — **STANISŁAW BIZUTA** (PGM), III — **Wiesław Jankiewicz** (PGM). Zespół z Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej zdobył również I miejsce drużynowo. Laureatom Olimpiady przew. ZD ZSMP Marek Wierzba wręczył nagrody w postaci dofinansowań do wycieczek organizowanych przez „Juwentur", natomiast drużyna PGM otrzymała puchar przechodni.

W części artystycznej **Tadeusz Malak** i **Krzysztof Wierzchoń** przedstawili monodram „Tren andaluzyjski", którego scenariusz oparty jest na poezji zamordowanego przez faszystów hiszpańskiego poety **Federico Garcii Lorki.**

KONKURS NA NAZWĘ ZESPOŁU

Dom Kultury Kombinatu HiL wzbogacił się w bież. roku o jeszcze jeden zespół artystyczny i to nie byle jaki bo folklorystyczny, reprezentujący region podhalański. Tworzą go ludzie, którzy pomimo zamieszkiwania od lat w Nowej Hucie i innych dzielnicach Krakowa, a także legitymowania się w licznych przypadkach dyplomami wyższych uczelni, nie przestali czuć się góralami. Na podkreślenie zasługuje również i to, że obecna ich działalność w zespole nie jest nowością, mają bowiem za sobą bogate doświadczenia artystyczno-sceniczne zdobyte w różnych zespołach, m. in. studenckich.

Zespół zawiązał się 19 stycznia br. a już 26 i 27 lutego wystąpił z inauguracyjnym koncertem, co miało miejsce w Sali Teatralnej HiL z okazji okolicznościowej imprezy zorganizowanej dla weteranek pracy naszej huty.

Jak na razie zespół występuje w kostiumach wypożyczanych przez poszczególnych członków u swoich krewnych, sąsiadów i znajomych z Podhala i będzie tak się działo aż do momentu zakupienia przez Dom Kultury góralskich strojów, co — miejmy nadzieję — nastąpi w niedługim czasie.

Zespół nie ma również jeszcze swojej nazwy toteż zarówno dyrekcja Domu Kultury jak i samorząd zespołu ogłaszają za naszym pośrednictwem konkurs, w którym udział może wziąć każdy Czytelnik „Głosu" kierując swoje propozycje na adres redakcji bądź Domu Kultury. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi na specjalnym koncercie zespołu góralskiego, jaki będzie zorganizowany wyłącznie dla uczestników konkursu. Zatem serdecznie zapraszamy do udziału i życzymy dobrych pomysłów. Równocześnie informujemy, że wraz z ogłoszeniem konkursu na nazwę, otwarto też listę nowych członków, na którą mogą wpisywać się wszyscy chętni do pracy w zespole. Swój akces należy zgłaszać do Domu Kultury bądź bezpośrednio na ręce kierownika artystycznego zespołu — Kazimierza Lessaka.

FOT. O. HUTNICKI

SMIECH TO ZDROWIE

Aforyzmy o kobietach

Niewiasty szukające szczęścia unieszczęśliwiają wielu mężczyzn.

Nierzadko pierwsze kroki w małżeństwie są wzajemnym nadeptywaniem sobie na odciski.

Miłość może oślepić wielu światłych ludzi.

Piękną buzię obrzydzają pyskówki.

Ze stanowiskiem jak z kobietą. Nie należy ich obejmować z myślą tylko o sobie.

Niejeden trójkąt małżeński, to wielobok.

Każda kobieta uwielbia bawidamka, póki nie zrobi z niego pajacyka.

Kobieta lubiąca się stroić już niejednego wystrychnęła na dudka.

Królowę piękności szpecą nawet klejnoty.

W towarzystwie kobiet licz się z każdym słowem a nie licz się z pieniędzmi.

Józef WITKOWSKI

Qui pro Quo

czyli jeden zamiast drugiego

Jest pani architekt co śpiewa piosenki,
Krawcowa w strip-teasie obnaża swe wdzięki,
Jest pedagog znany, z dyplomem w kieszeni
(Znany, bowiem żyje z estradowej sceny),
Jest inżynier rolnik — w teatrze ma role,
Magister WueFu gra... w jazz band zespole,
Jest murarz kierowcą, kierowca poetą,
Konstruktor leśnikiem, kucharz geodetą,
Plastyk referentem w naszym kombinacie...
Sami tych przykładów pewnie więcej znacie,
Więc przemyślcie teraz owe dylematy:
Czy zmieni to wszystko reforma oświaty?

Fraszki o kobietach

PRZYRODNICZKA

Obserwując mrówki
przywykła do harówki

MODNA PANIUSIA

Stać ją na wspaniałe szaty
i na nic poza tym

SEKRETARKA

Musi umieć orać
za leniwego dyrektora

PORZĄDKOWANIE BIURA

Panie podwinęły
rękawy po łokcie
Czyszczą i malują paznokcie

DROGOCENNA PANIENKA

Poślubi tylko stróża
aby przy jej klejnotach
oka nie zmrużał

ŚPIĄCE KRÓLEWNY

W bajce była tylko jedna
a dzisiaj mniej więcej
jest ich kilkadziesiąt-
tysięcy

SAMOTNA SZCZUPŁA PANI

Wystarczy jej szafa, tapczanik,
krzesło i stół
w przytulnym mieszkanku —
typu — M-pół

Józef WITKOWSKI

Reksio-weryfikator

Początkowo nikt go nie chciał przyjąć do domu, kiedy tego dnia zjawił się pod ich drzwiami. Wzięli go, bo bardzo skomlał z głodu i zimna. Sądzili, iż ktoś go od nich zabierze. Ale już po trzech dniach Reksio bo tak go nazwali, podbił serca wszystkich domowników, tak iż pozostawili go choć mieszkanie dość ciasne. Z czasem Reksio stał się ulubieńcem. Jednak nie wszystkich darzył jednakową sympatią. Do jednych łasił się i skakał radośnie na ich widok, do innych, choć także okazywali mu swoją sympatię — warczał, kulił ogon pod siebie i uciekając szczekał. I nie było siły ażeby się do nich przekonał. Wreszcie się wydawało iż Reksio ma wprost doskonałe rozeznanie co do wartości poszczególnych ludzi. A co najważniejsze, wprost na kilometr wyczuwał kanalię lub pospolitą szuję, chociaż nie wiadomo jak zamaskowaną.

Dzięki Reksiowi gospodarze co do wielu utwierdzili się w przekonaniu kim oni są, niektórych, dotąd uważanych za przyjaciół rodziny, musieli skreślić z kręgu bliskich. Po pewnym czasie, dom ich rodzinny odwiedzało tylko grono serdecznych i zaufanych ludzi. Pan domu poznając tak istotne walory Reksia postanowił także zweryfkować swoich przyjaciół. I tu także się okazało, że wielu trzeba było z tej grupy skreślić. Wreszcie, zadufany w niepospolite walory swojego Reksia, pan domu zaprosił na spotkanie w zaciszach domowych swojego szefa, z którym pracował kilkanaście lat i uważał za bliskiego przyjaciela. Wszyscy omal nie padli z wrażenia, kiedy Reksio na widok szefa aż zadławił się z wściekłości. Długo po tym wydarzeniu nie mogli przyjść do siebie.

Zderzenie z prawdą bywa czasem wstrząsające, ale na szczęście wielu (na nieszczęście innych) nie każdy pies ma talent Reksia.

Kronika sądowa

Złożona prawda

Widok był raczej niezwykły. Oto w dużej, okazałej witrynie restauracji ktoś wybił sporych rozmiarów dziurę, wszedł przez nią do środka lokalu, a wychodząc z łupem to i owo pogubił. Teraz na chodniku walały się resztki butelek wódek i koniaków, a zaschnięte ślady kolorowej cieczy wskazywały drogę „spływu" alkoholu...

O włamaniu zawiadomiono oczywiście milicję. Funkcjonariusze przystąpili do zwykłych, rutynowych czynności; swoje obowiązki wykonywała specjalnie powołana komisja inwentaryzatorska. Kiedy wszystko skrupulatnie podliczono okazało się, że straty wynoszą 17.429 zł. Do milicji należało wykrycie i ujęcie sprawcy.

Rzeczywiście nocnego włamywacza zatrzymano stosunkowo szybko. Okazał się nim 19-letni Dariusz B., młodzian nigdzie nie pracujący i nie uczący się, ale będący na utrzymaniu mamusi. Teraz przyznał się ochoczo do winy i rzeczowo opowiedział jak z tym włamaniem było. Było zaś tak.

Pokłócił się z dziewczyną. O głupstwo wprawdzie, ale do drobnej awantury doszło. Z tego żalu i z tej złości wziął i upił się. Nie tak bardzo ale zawsze. Więc kiedy był już na „obrotach" akurat zdarzyło się, że przechodził koło restauracji. Pora była późna, lokal był zamknięty, a on, Darek, jeszcze miał pragnienie. Postanowił go ugasić prostym sposobem. Wziął pierwszy lepszy kamień i nim zrobił otwór w szybie. Musiał się przez to szkło nie bardzo zręcznie poruszać skoro skaleczył sobie rękę. Krwią ani raną się nie martwił, bo najważniejsze było to, że półki pełne wódczanego dobra znajdowały się w zasięgu ręki. Sięgnął więc po pierwszą lepszą butelkę i wypił zawartość duszkiem. Zagryzł także. Śledziem, który pozostał w bufecie. Zadowolony z siebie pakował papierosy i butelki z lepszą wódką, a przede wszystkim z koniakiem. Przecenił jednak swoją pijacką wytrzymałość i swoje siły bo kiedy wychodził, to część butelek zgubił. Także na klatce schodowej bloku, w którym mieszka nogi się mu poplątały i znowu ileś tam butelek uległo zniszczeniu. Dotarł jednak w końcu do siebie i radośnie legł w pościeli. Obudzili go milicjanci i kazali zdać sprawę z nocnej wyprawy.

W aktach tej sprawy jest opinia. Jednoznaczna w swojej treści. „Dariusz B. — czytamy — wywodzi się z rodziny inteligenckiej. Po zakończeniu szkoły podstawowej nie podjął dalszej nauki jak też pracy. Kilkakrotnie notowany jako notoryczny chuligan. Ma skłonności do nadużywania alkoholu. Był karany przez Kolegium ds. Wykroczeń za wybryki chuligańskie. Dariusz B. do żadnej organizacji nie należy. Prowadzi typowy, pasożytniczy tryb życia".

Tego typu opinia — jak to zwykle bywa — oddaje tylko część prawdy o człowieku. W przypadku Dariusza B. prawda ta jest bardziej złożona. Jego rodzice przed kilku laty się rozwiedli, ojciec synem się nie zajmował, a matka mająca swoje ambicje zawodowe także nie zdawała sobie sprawy z faktu, że kilkunastoletni chłopiec jeszcze nie jest dorosłym mężczyzną. Ten ostatni zostawiony sam sobie targnął się na swoje życie, a potem znalazł „ukojenie" w podejrzanym towarzystwie i alkoholu.

Nikt nie miał zamiaru usprawiedliwiać wyczynu Dariusza B. — został skazany na rok pozbawienia wolności i 12 tys. zł — jednak w czasie tego procesu trudno było nie zadać pytania: czy za złożone koleje losu 19-latka tylko on ponosi winę?

J. HANDEREK

CO W TYGODNIU ?

KINA

ŚWIT godz. 16.00 i 19.00 „O jeden most za daleko" prod. angielskiej, od 15 lat.

ŚWIT poranek niedzielny 11 bm. godz. 13.00 „Dzień Szakala" prod. angielskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 9 do 12 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Alpa-kalpa" prod. peruwiańskiej, od 15 lat, od 13 do 16 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Handlarz bronią" prod. włoskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 8 do 11 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Powrót człowieka zwanego koniem" prod. USA, od 15 lat, od 12 do 14 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Ponad strachem" prod francuskiej, od 15 lat, od 15 do 18 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Przełomy Missouri" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 11 bm. godz. 13.00 „Gdzie się podziała siódma kompania" prod. francuskiej, b/o.

ŚWIATOWID mała sala od 8 do 11 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Rollcaster" prod. USA, od 15 lat, od 12 do 14 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Romans Teresy Henner" prod. polskiej, od 15 lat, od 15 do 18 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Kobra" prod. japońskiej, od 18 lat.

SFINKS od 8 do 11 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Miłość w deszczu" prod. francuskiej, od 15 lat, od 12 do 14 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Knajpa na Piatnickiej" prod. radzieckiej, od 15 lat, od 15 do 18 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Każdy umiera w samotności" prod. RFN, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

10 bm. godz. 19.15 „Stan wyjątkowy w Okrajnej" (przedstawienie zamknięte), 11 bm. godz. 16.00 i 19.15 „Stan wyjątkowy w Okrajnej", 12 bm. godz. 19.15 „Miejsce akcji", 13 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas", 14 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas", 15 bm. godz. 11.00 „Placówka", 16 bm. godz. 17.00 „Miejsce akcji" (przedstawienie zamknięte).

KRZYŻÓWKA

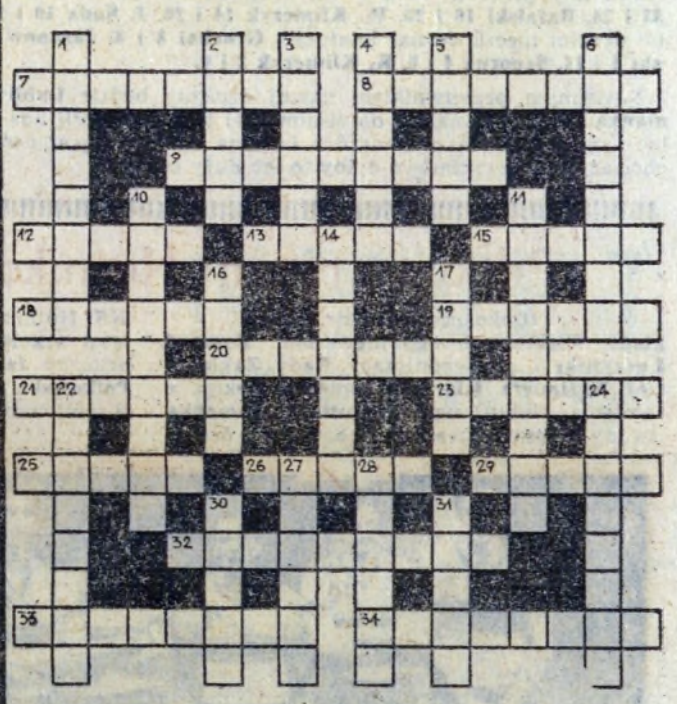

POZIOMO: 7. reguła, norma, 8. budka przy wagonie przeznaczona dla obsługi kolejowej, 9. spokój, opanowanie; jednakowy, równy układ sił, 12. jakiś epizod, fragment przedstawienia w sztuce, w utworze literackim, 13. huragan, 15. listwa stołu bilardowego, 18. melasa, 19. utarty oklepany zwrot, frazes, 20. górna, wieńcząca część kolumny, 21. męty społeczne, hałastra, 23. wszechświat, 25. ten z konopi, 26. przystąpienie do czego, włączenie się, 29. żeton, 32. układ gwiazd do którego należy Słońce, 33. Mickiewicz porównał ją ze zdrowiem, 34. zasady postępowania, obyczaje, poglądy utrwalone zwyczajowo.

PIONOWO: 1. nawadnianie, 2. łapanie żywcem zwierzyny łownej, ryb, ptaków, 3. rzut rożny w piłce nożnej, 4. wybawca, 5. wystawa dająca przegląd eksponatów z różnych dziedzin produkcji i umożliwiająca zawieranie transakcji handlowych, 6. wydarzenie lub przeżycie wstrząsające, budzące rozpacz, nieszczęście, 10. zbiór lub wybór utworów literackich różnych autorów, 11. nagłe, napadowe wystąpienie lub zaostrzenie objawów chorobowych, 14. tak kraje jak mu materiału staje, 16. sługus, lokaj, 17. jeden z głównych portów Japonii, 22. zastrzeżenie, wątpliwości w stosunku do czego, 24. przeciwstawienie się komu, protest, 27. niedozwolony chwyt za szyję w walce zapaśniczej, 28. człowiek wrażliwy na piękno, znawca piękna, 30. oczyszczone, grubo zmielone, czasem całe ziarna zbożowe, 31. zestawienie materiału drukarskiego w wyrazy, wiersze.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 15 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 9

POZIOMO: 7. wiatrak, 8. kapitan, 9. estrada, 10. dylemat, 11. nadwaga, 14. odcisk, 15. neolit, 16. arogant, 19. rozwaga, 23. nożyce, 24. kimono, 25. wichura, 26. rozsada, 27. meloman, 28. tawerna, 29. kinkiet.

PIONOWO: 1. biesiada, 2. starocie, 3. sardynka, 4. fatygant, 5. kineskop, 6. latarnia, 12. dworzec, 13. Ukajali, 17. doktorat, 18. wyrostek, 19. rewident, 20. akademia, 21. amazonka, 22. antracen.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 8 WYLOSOWALI:

Iza Pogoda 31-938 Kraków os. Kolorowe 6/15
Helena Szczerba 31-318 Kraków ul. M. Jaremy 14/50
Jerzy Mazur 32-085 Modlnica 73

Uwaga: nagrody wysyłamy poczta raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66, 495-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S" pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków,

Koszykarze przełamali kryzys

Derby pod dyktando Hutników

HUTNIK – KORONA 91:90 (50:50) i 97:88 (41:44)

Po warszawskim falstarcie na inaugurację drugiej rundy rozgrywek o mistrzostwo II ligi Hutnicy zrehabilitowali się przed własną publicznością. Nie był to jeszcze wielki basket, ale fragmenty szybkiej, urozmaiconej gry i dwa zwycięstwa świadczą o tym, że kryzys u koszykarzy ustępuje.

Głównymi atutami Hutników w tych meczach były szybki atak i dobra gra pod obu tablicami. Asem atutowym zaś w hutniczej talii **Andrzej Suda.** To właśnie dzięki jego kapitalnej grze w końcówce pierwszego meczu Hutnicy nie zeszli z boiska pokonani.

W rewanżu do 30 minuty mecz miał wyrównany przebieg. Później zmęczeni agresywną obroną Hutników koszykarze Korony zaczęli popełniać błędy i po każdej akcji przewaga gospodarzy wzrastała. Chwilami wynosiła nawet 15 pkt. Tym razem wbrew tradycji **„dramatycznych końcówek"** Hutnicy odnieśli przekonywujące zwycięstwo, sprawiając obchodzącemu imieniny trenerowi **Kazimierzowi Gruszce** najprzyjemniejszy prezent. Punkty dla Hutnika zdobyli: **A. Suda 33 i 24, Rafalski 16 i 23, W. Klimczyk 14 i 20, J. Suda 10 i 2** (w drugim meczu doznał kontuzji), **Grochal 8 i 8, Jaranowski 4 i 14. Szporna 4 i 6, K. Klimczyk 2 i 0.**

Następnym przeciwnikiem naszej drużyny będzie **Lublinianka.** Wojskowi należą do czołówki II ligi, więc jeśli udałoby się Hutnikom przywieźć z Lublina oprócz wspomnień chociaż jedno zwycięstwo byłby to ich duży sukces.

„100 lat" dla beniaminka ekstraklasy

Były 32 zwycięstwa w 36 spotkaniach, były kwiaty, gratulacje i podziękowania po zakończeniu ostatniego II ligowego meczu ze Stalą Stalowa Wola, było chóralne sto lat, czas zaprezentować główne bohaterki, koszykarki Hutnika Kraków.

Oto one: **Bożena Czaja, Elżbieta Doniec, Bożena Grzelewska, Ewa Jaroszewska, Ewa Jędrzejewska, Urszula Kokoszka, Danuta Kucharska, Jolanta Kukuła, Zdzisława Kwiatkowska, Jolanta Misiak, Barbara Śliwińska, Maria Tomal, Krystyna Wójciak, Elżbieta Zajdel.**

Trenerem zespołu jest **Krzysztof Książek,** kierownikiem sekcji **Stanisław Plachta,** jego z-cą odpowiedzialna za sekcję koszykarek mgr inż. **Barbara Krupowa,** a kierownikiem pierwszej drużyny **Eugeniusz Krajewski.** Sekcją opiekuje się **Zakład Koksochemiczny** kierowany przez mgr inż. **Ignacego Warkowskiego.**

Po ostatnim meczu w rozgrywkach drugoligowych zakład patronujący wespół z klubem KS Hutnik zorganizował uroczyste spotkanie koszykarek i działaczy sekcji z przedstawicielami kolektywu kierowniczego kombinatu i Zarządu KS Hutnik.

W spotkaniu uczestniczyli również członek Egzekutywy KK PZPR, przewodniczący KRZZ **Antoni Dałkowski,** oraz dyr. Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu miasta Krakowa mgr **Mieczysław Stypa.**

Teraz przed koszykarkami kilkudniowy zasłużony odpoczynek, a potem trzeba się będzie zabrać do ciężkiej jeszcze intensywniejszej pracy niż w minionym sezonie. Staropolskie przysłowie mówi przecież *„Na świecie jak w łaźni, im kto wyżej siedzi tym bardziej się poci"*, a słowa te śmiało można odnieść do sportowego światka.

Życzymy drużynie **pomyślnego debiutu** w gronie najlepszych.

Zwycięski zespół. Stoją od lewej: kierownik zespołu E. Krajewski, B. Czaja, U. Kokoszka, B. Grzelewska, J. Misiak, Z. Kwiatkowska, J. Kukuła, trener K. Książek. W dolnym rzędzie od lewej: E. Zajdel, E. Jaroszewska, D. Kucharska, E. Doniec, E. Jędrzejewska i M. Tomal.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

DZIESIĄTKA NOWEJ HUTY

Nasz plebiscyt na **10 najlepszych — najpopularniejszych** sportowców Nowej Huty w 1978 r. dobiega końca. Dzisiaj po raz ostatni zamieszczamy kupon konkursowy, a ostateczny termin przysyłania kandydatur upływa z dniem **15. III. 1979 r.**

Przypominamy też, że dla kibiców, którzy poprawnie wytypują całą dziesiątkę, lub będą najbliżej końcowego rezultatu, KS Hutnik ufundował kilka **bezpłatnych kart wstępu** na imprezy sportowe organizowane na hutniczych obiektach. Będą także proporczyki, klubowe odznaki i inne pamiątki.

KUPON PLEBISCYTOWY „DZIESIĄTKA" NOWEJ HUTY

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....
6. .....
7. .....
8. .....
9. .....
10. .....

Nazwisko i imię .....

.....

Adres .....

.....

Piłkarze ręczni Hutnika mistrzem!

(Dokończenie ze str. 1)

kładu Wielkopiecowego mgr inż. **Ryszard Łuczyński** i przewodniczący Rady Zakładowej **Kazimierz Klarman,** opiekun sekcji z ramienia klubu mgr **Bogusław Szczepka** (zwany „ojcem chrzestnym" drużyny), prezes KS Hutnik mgr **Bolesław Szkutnik,** wieloletni szkoleniowiec **Józef Wolak,** kierownik drużyny **Janusz Knyter** i masażysta **Sławek Polkowski.** Nie sposób wymienić wszystkich. Współtwórcom sukcesów gratulujemy!

Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

Mistrzowie Polski. Stoją od lewej: A. Kałuziński, J. Przybyło, Z. Gawlik, E. Zawarczyński, J. Garpiel, R. Wasilewski, trener B. Fulara. W dolnym rzędzie od lewej: J. Kozieł, J. Gmyrek, M. Migas, M. Wilkowski, Z. Tomaszewski, M. Ciałowicz.

Płomień faworytem

We Wrocławiu zakończył się drugi turniej **finału A** siatkarzy.

Wyniki spotkań Hutnika.

Gwardia — Hutnik 3:1 (—13, 7, 13, 3)

Hutnik — Płomień 3:0 (6, 6, 14)

Hutnik — Legia 3:2 (—12, —14, 13, 4, 14).

Mimo nieobecności na turnieju Marka Karbarza siatkarze Hutnika poczynali sobie całkiem nieźle. Wprawdzie szanse na mistrzowstwo są już znikome, ale srebro leży w zasięgu ich możliwości.

Do zakończenia rozgrywek pozostały jeszcze tylko dwa turnieje w Sosnowcu i w Krakowie. Najbliższy w hali Płomienia rozpocznie się już 11. III. 79.

Tabela

1. Płomień	24	20	65:33
2. Hutnik	24	18	60:31
3. Gwardia	24	17	56:32
4. Legia	24	11	47:44

STRZELCY LOK W ATAKU

Jak wynika z ocen prowadzonych przez TKKF amatorski ruch sportowy nam zanika. Nawet w atrakcyjnych dyscyplinach maleje ilość zespołów, coraz rzadziej odbywają się treningi. Na tym tle tym bardziej eksponuje się odrodzenie działalności Klubu Strzeleckiego LOK w HiL, który własnymi siłami członków i sympatyków stworzył lokal w przyziemiach Domu Młodego Hutnika, urządził strzelnicę z broni pneumatycznej i regularnie jego członkowie biorą udział w zawodach strzeleckich.

Większe osiągnięcia klubu: II m. na I spartakiadzie sportów obronnych i politechnicznych, II m. w zawodach z okazji rocznicy MO.

Prezesa Henryka Kaźmierskiego pytam, kto może należeć do klubu.

— Wszyscy wykazujący się zaangażowaniem społecznym i interesujący strzelectwem — odpowiada.

A zatem informujemy, że klub mieści się w Domu Młodego Hutnika na os. Stalowym i dyżury członków zarządu są we wtorki i czwartki od godziny 15-tej. (ag)

MŁODZI SIATKARZE ATAKUJĄ

W Stalowej Woli rozegrany został ćwierćfinałowy turniej o mistrzostwo Polski w piłce siatkowej *juniorów starszych.* Zwycięstwo premiowane awansem do półfinałów, odnieśli młodzi siatkarze Hutnika, a nagrodę dla najlepiej atakującego zawodnika otrzymał **Ryszard Jurek,** członek I zespołu Hutnika.

Wyniki: **Hutnik — Skórzani 3:2, Hutnik — Zryw 3:0, Hutnik — Stal 3:1.** Kolejność końcowa: 1. Hutnik, 2. Skórzani, 3. Stal, 4. Zryw.

Półfinały odbędą się w dniach 14—18. III. 1979 r.

*

ZWYCIĘSTWO SZARECKIEGO

Na ośnieżonych alejach Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie odbył się **VII Międzynarodowy Bieg Przełajowy,** organizowany przez redakcję katowickiego **„Wieczoru".** W kategorii juniorów na dystansie **3 tys. metrów zwyciężył Wojciech Szarecki** z Hutnika Kraków.

NAJAKTYWNIEJSZE KOŁA PTTK

Różne mogą być kryteria oceny, ale o aktywności kół PTTK najlepiej chyba świadczy ich żywotność, autorytet, inicjatywa, rozwój ilościowy i prężność działania. Te właśnie cechy zostały wzięte pod uwagę przy ocenie dokonanej przez Komisję Kół Zakładowych ZW PTTK w Krakowie. Wysoką lokatę zdobyło sobie Koło PTTK w Fionie Gł. Mechanika, któremu przewodzi kol. **Stanisław Galek.** Zajęło ono III miejsce w województwie. Bardzo dobrze ocenione zostało również Koło PTTK w ZB, którego prezesem jest kol. **Antoni Grymek.** Na wyróżnienie zasłużyły sobie ponadto koła PTTK w: Ośrodku ETO, P-63, P-60, TE, DA i ZT. To hutnicza czołówka!

Jeżeli chodzi o najlepsze imprezy turystyczne zorganizowane przez Koła PTTK przy pomocy Rad Zakładowych ocena Komisji Współzawodnictwa Oddz. PTTK jest następująca:

I m. XV Rajd Walcowników — ZB,
II m. XIV Zlot Mechaników — TM,
III m. XIII Zlot Energetyków — TE,
IV m. XVIII Zlot Pracowników — ZT.

Ponadto wyróżnione zostały rajdy — walcowników P-60, informatyków i ceramików.

XXVI SPARTAKIADA TKKF–ZSMP

Główny Energetyk — zwycięzcą tenisa stołowego! W decydującym spotkaniu po zaciętej walce drużyna TE pokonała zespół ZK 5:4 zdobywając kolejny puchar dla swojego ogniska TKKF. Dalsze miejsca zajęły drużyny: ZK, ZH, ZS, DKJ oraz ZB.

Szachy: w trzeciej kolejce spotkań uzyskano wyniki: ZK — HPR 2,5:1,5, P63 — P65 4:0, ZT — P66 4:0 vol, ZS — DT 0,5:3,5, ZM — TE 4:0, TA — P60 1:3, DKJ — W17 4:0 vol, P61 — OHP 4:0 vol, ZO — P67 1:3, P64 — DI 4:0, ZH — DL 1,5:2,5. Po 3 kolejkach prowadzi drużyna P63 (!!!) przed ZK. Niedobrze dzieje się w drużynach OHP i W17, które oddają mecze walkowerem.

Badminton — ARTUR ĆMIEL zwycięża! TKKF-ZSMP HiL zorganizował Turniej Badmintona z okazji wyzwolenia m. Krakowa i XXX-lecia Nowej Huty. Udział brało 47 zawodników i 23 zawodniczki (4 drużyny I-ligowe, 4 II-ligowe), łącznie 14 drużyn z całej Polski. Turniej rozegrany został w 4 grach: Zwyciężyli: wśród kobiet **M. Domańska — Apollo** (po raz trzeci z rzędu) przed **M. Dobrowolską** — Ursus, **A. Dąbczyńską** — Suchedniów. Wśród mężczyzn zwyciężał **A. Ćmiel** — Bukowno przed **J. Banasiem** — Apollo oraz **J. Pękackim** — „Len" Żyrardów. W deblu mężczyzn: **Pękacki — Paluchowski** przed **Kamińskim — Szafrańskim** — Ursus. Drużynowo I m. — APOLLO przed Ursusem III m. „Len" Żyrardów oraz TKKF-ZSMP HiL. Czwarte miejsce naszej drużyny jest dużym sukcesem w tak silnej stawce rywali.

IV Wojewódzki Turniej Tenisa Stołowego: w Wieliczce odbył się finał wojewódzki o puchar ZG ZSMP. W turnieju tym brała udział 6-osobowa reprezentacja TKKF-ZSMP HiL. Wyniki indywidualne: I grupa: **B. Kula** I miejsce (dziewczynki) HiL, I grupa (chłopcy) I miejsce **A. Oleś** (HiL), 5 — 8 miejsce **A. Polak** (HiL), II grupa (dziewczynki) **J. Komorek** I miejsce, II grupa (chłopcy) **A. Podsiadło** I miejsce. IV grupa (kobiety) **A. Polak** II miejsce. Ogółem brało udział ok. 100 osób. W punktacji wojewódzkiej za przeprowadzone eliminacje TKKF-ZSMP zajął I miejsce w woj. Kraków. Gratulujemy!

NARCIARSKIE ZAWODY KRZZ

Zaroiła się narciarzami piękna polana Jaworzyna pod Tobołowem w słoneczną, wiosenną niedzielę 4 bm. Ściągnęli tam związkowcy-narciarze, startujący w Zimowej Spartakiadzie KRZZ a stronę techniczno-organizacyjną imprezy przygotował (dodajmy doskonale) aktyw społeczny Klubu Narciarskiego Oddziału PTTK. Nasi narciarze zdali egzamin nie tylko jako organizatorzy, ale udowodnili również swymi wynikami sportowymi dobry poziom umiejętności narciarskich. Hutnicy zwyciężyli w drużynowej punktacji męskiej, a w łącznej klasyfikacji (kobiet i mężczyzn) zajęli III miejsce — za Politechniką Krakowską i Ogniskiem TKKF „Alka" przy CBA. Do najlepszych zawodników, członków naszego Klubu Narciarskiego należeli: **Teresa Matysek, Elżbieta i Maria Mielczarek, Roman Wielebnowski, Stefan Polański, Wiesław Klejszta, Franciszek Bielski.**

Z satysfakcją wymieniamy również kolegów, którzy najbardziej zasłużyli się przy sprawnym przeprowadzeniu tej poważnej imprezy. A więc prezes Klubu kol. **J. Pilch** (równocześnie sędzia główny spartakiady), rodzina **Wielebnowskich, Z. Strych, M. Gajewski, A. Gawor** z małżonką, **H. Giluk, M. Suchodolski, J. Plewa, H. Rychlik, S. Polański** oraz **E. Frey,** który zapewnił bezawaryjną pracę wyciągu narciarskiego.

Kierownictwo i personel naszego Ośrodka wczasowego w Koninkach, pomagało organizatorom, m. in. dostarczając na górę doskonały bigos, który przyczynił się do dobrego samopoczucia (i formy sportowej) uczestników spartakiady.

PRELEKCJE Z PRZEŹROCZAMI W KLUBIE TURYSTY HiL

Zapraszamy w czwartek 15 bm. o godz. 18 do Klubu Turysty HiL na kolejną prelekcję z przeźroczami. **Ewa Hofman** prezentować będzie **„Zamki czechosłowackie".** Wstęp wolny.